

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi - o wyjątku - jedni raz w tygodniu - w niedzielę - o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich urzędów: Ku. - Poznański, Poznań - Poczta.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Broszka 1) nr. 5843

PRZEDEPLATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.30 w art. 3.50 m. w Poznaniu (z odroczeniem do czasu) „ 1.20 „ 3.60 „ na pocztach (z rozrywki i ujemnie) „ 1.20 „ 3.60 „ w Niemc. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.50 „ 5.50 „ zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „ na pocztę polew. „ 1.00 „ 4.80 „ Numer porządkowy 10 100.

OGŁOSZENIA: z wys. 1000 za jednolitego wiersza petytowego lub jako miejsce - za stronie ogłoszeniowej - 20 ługów. reklamy za jednolitego wiersza petytowego lub jako miejsce - za stronie ogłoszeniowej - 40 ługów.

Telefon nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefon nr. 3524

Nr. 265.

Poznań, wtorek dnia 20-go listopada 1917

Rok XII.

Poznań, dnia 19 listopada 1917.

Falszywy gość.

Od kilku tygodni mamy w Poznaniu nowe pismo, poświęcone sztuce i kulturze umysłowej. Prospekt, poprzedzający ukazanie się „Zdroju” był nastrojony na ton wysoki, a przejęcie go w formie artykułu programowego w pierwszym numerze pisma, świadczy o tem, że grupa założycieli tego, co zapowiadała, chce także dotrzymać. „Zdroj” służyć chce sztuce w najczystszej, najwznioślejszej tego słowa znaczeniu, zdala od wszelkich pyłów przyciemnego utylitaryzmu. Nawiązuje on mi się swoją „dostojną królewską przeszłością w romantyzmie”, bierze dziedzictwo po olbrzymach ducha tej miary co Mickiewicz, Słowacki, Norwid.

Ktożby przyszanował wysokości tych zamierzeń? Czyż w dziedzinie sztuki może być poziom zbyt wysoki, czyż właśnie w sferze twórczości literacko-artystycznej tylko najlepszy, najpełniejszy wyraz pragnień nie powinien mieć prawa do bytu? Mickiewiczowski „Mierz siły na zamiary, nie zamiar podług siły” właśnie w sztuce jest przykazaniem, któremu sprzeniewierzyć się nie wolno.

Twórcy „Zdroju” nie chcą znać żadnych kompromisów, żadnych zbroceń i nachylań — rozwinęli oni skrzydła do lotu wprost ku niebu i śmiałym rzutem pragną na najwyższe zabiedz szczyty ducha. I tu mogą być pewni, że pęd ich ku wznom nie spotka się z tłumiącym sceptycyzmem u tych, którzy wraz z nimi chcą podnieść poziom kultury umysłowej w naszej dzielnicy.

Przed nami leżą cztery pierwsze numery pisma. Rzeczą krótki literackiej jest rozstrzygnąć, czy i w jakiej mierze spełnione zostały słuhowania idealom najwyższemu, czy górny lot ku słońcu nie zachwotał i nie zniżył się z braku tchu w pierśiach na dłuższą drogę podniebną. Gdyby nawet tak było, niech nikt kamieniem przedwcześnie nie rzuci, bo chociaż sztuka nie zna nigdy zasady „in magnis voluisse sat est”, to skromne przysłowie polskie „każdy początek jest trudny” i w niej ma swój walor. Ale nie o literacką wartość pisma nam chodzi, jeżeli na tem miejscu piszemy o „Zdroju”. Dla nas pojawienie się publikacji z aspiracjami do wskrzeszenia nowych prądów w sztuce, do dźwignięcia poziomu kultury duchowej społeczeństwa ma szersze znaczenie — a dziedziny czystej literatury wkracza ono w sferę czynów społecznych. Faktu tego nie zmieniają żadne teorie artystyczne, odległy od wszelkiego kontaktu z tłumem „filistrów”, od wszelkich tendencji, leżących w „niższej sferze życiowej”. Na łamach „Zdroju” z takim właśnie poglądem na „czystą sztukę” spotykamy się na każdym kroku, a choć uniknięto nie bez rozmysłu zapewne trwałej przebrzmiałego hasła „sztuka dla sztuki”, to sens jego podnosi się do świętości dogmatu, w imię którego nie darowuje się nawet Sienkiewiczowi, że pisał „dla pokrzepienia serc”.

Twórcy „Zdroju” nie chcą pisać „dla pokrzepienia serc” — nie będziemy się o to z nimi prawować. Ale wszakże i oni mają — excusez le mot — pewną tendencję, wszakże kieruje nimi, jak sami w artykule programowym zaznaczają, pragnienie podniesienia kultury duchowej w naszej dzielnicy, wszakże chcą „wzniesić zapal i miłość dla sztuki, która w obecnych warunkach jest jedynym gromkiem i płomiennym protestem wobec odmawiania nam praw narodowych i wroczym potwierdzeniem naszej niespożytej siły narodowej”. Jeżeli tak jest, to musi istnieć ścisły związek wzajemny między „Zdrojem” a społeczeństwem, bo pismo o takim charakterze nie może być jak kwiat egzotyczny upajac wonią swą nieliczne kolo „wybranych”, lecz winno być placówką śmiałej myśli, która technie życiem pełnym, w której gorące tętno prądu społecznego znajdzie swoje odbicie, która ucieleśni w sobie najwłaściwszą mierę wiary i dążenia

naszej duszy zbiorowej. Otóż, to, co dotychczas w „Zdroju” widzimy, robi często wrażenie, jakoby założyciele jego w arystokratycznej pogardzie „tłumów” pielgrzymować chcieli na Montsalvat i tam u św. Grala odprawiać misterja swe w dumnym i chmurnym odosobnieniu od rzeszy przbiegającej poza „buntowników” przeciwko „usankcjonowanym tradycjom” ogółu, w tem samym widzieli wartość swoich artystycznych poczyną. Słyszmy hasła bojowe, przekleństwa i wgardę rzucane tłumom, a nie wiemy, o co właściwie chodzi? Nie jesteśmy bynajmniej przeciwnikami walki, nie uwielbiamy „świętej zgody i spokoju”, ocalonych dzięki kompromisowi mierności, ale tam gdzie czyni się zgiełk i larum musi powieść jakis sztandar nowych idei, o który stoczyć się ma bój choćby najbezwzględniejszy. Tego sztandaru nie widzimy w „Zdroju”.

W imię czego powtarzamy, podejmując się walkę? „Wolność ducha”? Swoboda sztuki? Hasła to wielkie i piękne, ale w tej formie ogólnikowej jak świat stare. Walczono o nie przed wiekami i walczyć się będzie po wiekach jeszcze. Co jednak walkom tym nadaje wartość i przez co stanowią postęp, to treść, jaka każda epoka w nie wkłada. Inaczej pojmowano hasła te przy świetle renesansu, inaczej w rewolucji romantyzmu, inaczej znowu gdy pierwsze szeregi Młodej Polski stawali do boju. Za każdym razem szły nowe myśli w świat zdźwiony i dla nich drogę torowano hasłami o królewskiej niepodległości sztuki, przyoblekając prawdę tę starą w coraz to nowe szaty triumfalne. Tam, gdzie nie ma się nic do powiedzenia jak wciąż na nowo powtarzane uroczyste zaklęcia wolności, a choćby i „złotej wolności” sztuki, rzecz staje się zwykłą frazeologią.

Zdaje nam się, że w „Zdroju” za dużo jest tych hasel walki i negacji, a za mało pozytywnych nowych myśli. Jeżeli na podstawie kilku głosów krótki, częściowo słusznej, częściowo jednostronnej, pan Nowina w numerze 4. „Zdroju” pisze, że „redakcja jest dumna z wrzawy, która około programu „Zdroju” powstała”, to świadczy to o zbyt wielkiej skromności autorów. Nie tak tania okupuje się sławę prometeuszowskich porwyłów. Bodaż już współtwórcy „Zdroju” widzą się w aureoli męczenników sztuki, kamieniowanych przez tłum bezlitosny. Jest to gość falszywy, z którym nie do twarzy ludziom, rozpoczynającym dzieło pod auspicjami szczeroci bezwzględnej. Ta szczeroci obowiązuje także w stosunku do siebie i każe unikać patosu bez treści właściwej.

Pragniemy, aby „Zdroj” stał się rzeczywiście przewodnikiem dusz ku nowym, wyższym celom. Pragniemy, aby dzieje jego zapisane były kiedyś złotymi głoskami na kartach kultury wielkopolskiej. Odnosimy się z szacunkiem do tych szlachetnych ambicji, które popchnęły twórców do założenia „Zdroju”. Ale przestędzimy musimy przed falszywym gościem, który może spaczyć dzieło na samym początku. „Mierz siły na zamiary”, powiada Mickiewicz, ale dotyczy to tylko tych zamiarów, które rodzą się czyste i nieskażone, w skromności i pokorze ducha.

Wczesniejsze zwołanie Parlamentu niemożliwe. Z kół parlamentarnych dowiadujemy się, że kanclerz przedstawił się Parlamentowi zapewne już podczas pierwszego plenarnego posiedzenia i przedłożył zgromadzonym posłom swój program polityczny. Wszystkie partie większości parły do tego, aby zwołanie Parlamentu nastąpiło znacznie wcześniej, możliwie już dnia 15. listopada. Życzeniu partji tych nie mogło stać się zadość z powodu różnych ważnych spraw, które nowozamianowany kanclerz miał do załatwienia jeszcze w Monachjum. Tak zatem ostatecznie zgodzono się na termin dnia 29. listopada. Wszelkie starania, jakie poczyniła socjalistyczna Partja Niezawisłych, aby plenarne posiedzenia zwołano wcześniej nie mają absolutnie żadnych widoków powodzenia. Z tych samych kół dowiadujemy się również, że zarząd frakcji socjalistycznej zniósł się z odnośnymi czynnikami miarodajnymi natychmiast po otrzymaniu ostatnich wiadomości, odnoszących się do Rosji i dążeń

grup socjalistycznych w Rosji oraz do poruszonych planów w sprawie Polski, Kurlandji i Litwy.

Posel Payer traci swój mandat. Wicekanclerz został, jak donosi „Frankfurter Zig.” zamianowany członkiem Rady Związkowej. Przez to samo traci on na mocy artykułu 9. konstytucji Rzeszy pełnomocnictwo do spełniania swego mandatu poselskiego w Parlamencie niemieckim.

W sprawie zniesienia podwyżki i dopłaty do biletów kolejowych. W tutejszych dobrze poinformowanych kółach poselskich utrzymują, że zaprowadzona dopłata do biletów kolejowych w poczynionych poczyniach nie dała spodziewanych wyników i wykazała w całej pełni nieodosobność tej inowacji, odbijającej się jak najfatalniej na dobrości kolei. Z tego powodu też noszą się pono władze kolejowe z zamiarem zupełnego, a przynajmniej częściowego zniesienia tychże dopłat. — Przedstawiciele partji obywatelskich Sejmu pruskiego wnieśli następujący nagły wniosek: „Izba poselska Sejmu pruskiego prosi się o uchwalenie wniosku do królewskiego rządu pruskiego o pospieszne przewrócenie przyspieszonych i pospiesznych pociągów, które skasowano począwszy od 5. listopada, a które istotnie w interesie ogólnym oddawały cenne usługi komunikacyjne. Wniosek ten podpisali posłowie: Hirsch, hr. Gröben, Pachnik, Schmedding i baron Zedlitz.

Z pruskiej Izby posłów.

Berlin, 17. listopada.

Izba posłów obradowała dzisiaj w dalszym ciągu nad sprawą rybolowstwa. Wszystkie przedstawione wnioski, między innymi wniosek o wzmożenie i popieranie rybolowstwa, o dostawę ryb w możliwie świeżym stanie na pokarm ludności, o zwalnianie zawodowych rybaków na urlopy i o oddanie rybakom sieci i narzędzi rybackich po przystępnej cenie — zostały przyjęte. Z kolei wysunięty pod obrady wniosek postępowców o przyznanie robotnikom w zakładach państwowych prawa decydowania o zarobkach i stosunkach robotniczych, przekazany został po uzasadnieniu przez posła Dehlius komisji, złożonej z 21 członków. Potem przehodził pod obrady wniosek postawiony przez wolnokonserwatywów, centrowców i postępowców o przyznanie urzędnikom gminnym, nauczycielom szkół ludowych i tak d. biernego prawa wyborczego w gminach. Wszyscy w tej sprawie zajmując głos posłowie przyszl do przekonania, że sprawa ta jest warta ponownego rozpatrzenia, wobec czego przekazano ją do dalszego załatwienia odnośnej wzmocnionej komisji gminnej.

Następne posiedzenie plenarne w środę dn. 28. listopada o godz. 12.

Wiadomości wojenne.

Komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna, 18. XI. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: We Flandrii pozostała walka działowa w granicach umiarkowanych. W Artois i na północ od St. Quentin ujęto w skutecznych potyczkach wziętych więcej niż 40 angielskich i zdobyto kilka karabinów maszynowych. Po silnym, od dwóch dni spotęgowanym działaniu ogniem przeciw południowemu frontowi pod St. Quentin nastąpił atak francuski; nieprzyjaciela odrzucono w walce pierś o pierś, zabierając mu jeńca.

Wschodnia widownia wojny: Nie osobliwego.

Front macedoński: Na północ od jeziora Doiran odparły bułgarskie posterunki połowe atak batalionu angielskiego.

Front włoski: Na północ-wschód od Asiago zakrawały się znaczne siły włoskie w atakach bezskutecznych na wydatne im wózora Między Brentą a Piawą wojska nasze wrzuciły nieprzyjaciela z kilku pozycji. Nad dolną Piawą chwilkami spotęgowana walka ogniowa.

Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

Niemieckie doniesienia wieczorne.

Berlin, 17. XI. wiecz. (WTB.) Z żadnego frontu nie doniesiono dotąd o specjalnych wydarzeniach.

Berlin, 18. XI. wiecz. (WTB.) Na froncie zachodnim i wschodnim nie było większych operacji bojowych. Między Brentą i Piawą wyrzucano włościw z silnych pozycji górskich.

Komunikat admiralicji.

Berlin, 17. XI. (WTB.) (Urzędowo.) Po raz pierwszy od czasu pierwszych miesięcy wojny usiłowali w dniu 17. br. nad ranem mocne angielskie siły zbrojne morskie wtargnąć do Zatoki Niemieckiej. Przez nasze strażnice zostały one stwierdzone już na linii Hornriff — Terschelling i natychmiast wykonanym kontratakami naszych sil zbrojnych strażniczych odrzucone były bez trudu i bez żadnych strat. 2) Dzięki działalności naszych łodzi podwodnych zatopiono na północnym terenie wojny morskiej znowu 16 000 ton statków. Pomiedzy zatopionymi statkami był 3 z ładunkiem, przyczem dwa z nich angielskie.

Szef sztabu admiralicji.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 18. XI. (WTB.) W zachodniej części Morza Śródziemnego znana ochota bojowa naszych komendantów nowo wydała owoce. Zniszczono 11 parowców, i 8 żaglowców o pojemności przeszło 36 tys. ton. Między zatopionymi statkami znajdowały się parowce angielskie „Alavi” (3627 ton) i „Cambric” (3403 ton), ten ostatni z 5 tys. ton rudy żelaznej w drodze do Anglii, parowiec włoski „Dories” (3979 ton), parowiec grecki „Despina G. Michalinos” (2855 ton), dalej dwa po brzegi nadawanane transportowce i 5 żaglowców włoskich; wszystkie parowce zatopione były uzbrojone.

Szef szt. adm.

Wyprawa statków angielskich na wody niemieckie.

Berlin, 18. XI. (WTB.) W potyczce podczas wyprawy angielskiej w zatoce niemieckiej w dn. 17. listop. brało udział po stronie angielskiej poza większą liczbą maluch krążowników i kontrtorpedowców, jak to wiadomo stwierdziły nasze siły morskie i latawce, 6 wielkich statków bojowych (linjowce albo krążowniki bojowe). Angielski dowódca zdawał sobie chyba z tego sprawę w przeciwieństwie do urzędowego sprawozdania admiralicji angielskiej, które mówi jedynie o lekkich angielskich siłach bojowych. Atakowi angielskiemu przeciwstawiłmy się niebawem odpowiednimi siłami, które zmusiły przeciwnika do odwrotu. Statki nieprzyjacielskie i kontrtorpedowce ugodzone zostały szeregiem celných pocisków, jak to wiadomo stwierdziły nasze siły bojowe. Także latawce nasze wzięły udział w potyczce i obrzuciły bombami wielkie angielskie statki bojowe.

Szef sztabu adm. Londyn, 18. XI. (WTB.) Admiralicja nie otrzymała dotąd żadnych dalszych szczegółów o wczorajszej akcji naszych lekkich krążowników w zatoce helgolandzkiej oprócz doniesienia, że nieprzyjacielskie lekkie krążowniki zapędzone zostały na 30 km. przed wyspę Helgoland, gdzie dostały się pod osłonę naszej floty bojowej i pół minowych, poczem nasze lekkie siły bojowe cofnęły się. Jeden z krążowników nieprzyjacielskich widziano palący się, innemu uszkodzono, jak się zdaje, maszynę, gdyż przodem się zanurzył. Zatopiono nieprzyjacielski wylawiacz min. Nie mieliśmy żadnych strat oprócz nieznacznych szkód u statków. Straty nasze w ludziach są nieznaczne.

Londyn, 17. XI. (WTB.) Admiralicja angielska donosi: Nasze lekkie siły morskie, operujące w zatoce helgolandzkiej, zawładnęły zostały dziś rano w potyczce z lekkimi nieprzyjacielskimi siłami morskimi. Jedyna wiadomość jaka dotąd nadeszła, opiewa, że statki nasze zaatakowały lekkie krążowniki nieprzyjacielskie, że te cofnęły się całą siłą pary i że statki nasze je ścigają.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 18. XI. (WTB.) Na przestrzeni na północ - wschód od Asiago usiłowali przeciwnik za pomocą silnych kontrataków odzyskać utracone w ostatnich dniach pozycje górskie. Nasze waleczne wojska zatrzymały w zwycięskiej walce pierś o pierś swe w twardej walce zdobyte linje. Między Brentą i Piawą wzięli sprzymierzeńcy kilka pozycji górskich szturmem. Nad dolną Piawą walka działowa o zmieniającej się sile. Działalność lotnicza była wczoraj szczególnie ożywiona. Zastępca porucznika Arrighi zestrzelił 18. latawca nieprzyjacielskiego. Poza tem nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Doniesienie wieczorne austriackie.

Wiedeń, 18. XI. (WTB.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 18. b. m. Między Brentą a Piawą nieprzyjacieli świeżo utracili silne pozycje górskie.

Operacje na froncie włoskim.

Wiedeń, 16. XI. (WTB.) Z wojennej kwatery prasowej m. i. donoszą: Wojska feldmarszałka bar. Conrada wzięły obecnie także Monte Meletta di Gallio i odrzuciły wroga ze stratą tysiąca jeńców. W dolinie Brenty zyskano zwycięstwo na terenie przy górze Cimone.

Austro-węgierskie wojska górskie gen. Krausa, które posuwają się naprzód jako grupa prawego skrzydła armii Belowa, zdobyły już też na wschód od doliny Brenty ciągnący się na południe grzbiet górski Monte Cimone. 25 oficerów i kilka set żołnierzy z działami górnymi pozostały w rękach wojsk naszych. Przy opróżnieniu wódki rzeki na południe - wschód od San Dona di Piave ujęto dotąd 25 oficerów i około 1100 jeńców.

Komunikat włoski.

Rzym, 17. XI. (WTB.) Od płaskowzgorza pod Asiago aż do morza ponowili przeciwnik bez względu na swe straty ataki swe na pozycje nasze w górach i swe próby sforsowania linii Piawy w dolinie. Wojska nasze opierały się z tą samą wytrwałością mającemu przewagę wrogowi i podejmowały kontrataki z podziwu godnym rozmachem. Wczoraj rozrywały się walki od Monte Fior aż do Monte Castel Gomberto, nad zaporą pod San Marino, na Monte Prassolan na północ od Quero i wzdłuż linii Rocca Sisa - Monte Cornella. W dolinie sforsował przeciwnik rano przejście przez rzekę między Saletto i San Andrea di Barbarano, pod osłoną gwałtownego ognia działowego przeszły wojska jego pod Folina i Fagare na prawy brzeg. Pierwsi zniszczeni zostali artylerja i drugoczym kontratakami brzoławy Lecco (pułki nr. 265 i 266.), pozostali przy życiu, mia nowicie 300 żołnierzy i 10 oficerów dostali się do niewoli. Przeciw daleko liczniejszym którzy przeszli byli w drugim miejscu, podjęto energiczny decydujący atak 54. dwuzłaz, której wojska (brzoława Novara, pułki 153. i 154. i pułki bersalierów nr. 17. i 18.) spółzawodniczyły w walce. Wczoraj leżeli liczni zabici wrogowie na pobojowisku i odprowadziliśmy około 600 żołnierzy i 20 oficerów jako jeńców; reszta, wyparta ku tamie rzeki, obrabiała naszą artylerja, która udaremniła powrót ich na drugi brzeg. W kolanie rzeki pod Zenson di Piave nieprzyjaciel utrzymał się na coraz zniżającym się terenie. Nad dolnym biegiem Piawy obronę naszą popiera marynarka przy pomocy latawców, baterji lądowych, baterji pływających i lekkich sil morskich. Korzystając z pogody, zdołał nasz działalnosc latawców naszych ze skutkiem skierować na koncentracje wojsk nieprzyjacielskich.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 17. XI. (WTB.) Sprawozdanie piątkowe wieczorne: Ozywione walki działowe w Belgji, w Szampanji, w okolicy góry Poehl oraz na prawym brzegu Mozy. Z reszty frontu nic nowego.

Sprawozdanie belgijskie: Slaba dzialalnosc artylerji. Pokonalismy kilka baterji nieprzyjacielskich. Dzialalnosc artylerji nieprzyjacielskiej byla bardzo silna w okolicy Morcken. Nieprzyjaciel zaatakowal w tym miejscu jeden z naszych posterunkow wysuniętych. Udal mu sie wtargnac do naszych linii, lecz zostal odpart w kontrataku i pozostawil 10 jeńców w rękach naszych.

Armja wschodnia: W okolicy Pogradra musaly cofnac sie silne nieprzyjacielskie oddzialy wywiadowcze przed ogniem naszej artylerji. Pod Doiranem i Bitolja ostrzeliwano baterje nieprzyjacielskie. W okolicy Prilepu i w dolinie Wardaru obrucil francuscy i angielscy lotnicy bombami lotniska.

Sprawozdanie sobotnie popoludniowe: Dzialalnosc obu artylerji na polnoc od Courterou. Oddzialy nieprzyjacielskie, usilujace dotrzec do linii naszych w tej okolicy, odrzuczone ze stratami. Napady na niemieckie rowy strzeleckie na polnoc - wschod od St. Quentin, w Szampanji, na wschod od gory Teton i w Woewre przyniosly nam jeŃcow. W tem 1 oficer, oraz 2 karabiny maszynowe. W gornej Alzacji dosc ozywiona walka dzialowa pod Schonholz.

Sprawozdanie wieczorne: W ciglu dnia ozywiona dzialalnosc artylerji na prawym brzegu Mozy i w gornej Alzacji. W tej ostatniej okolicy powstrzymano usilowanv atak nieprzyjaciela na rowy strzeleckie na polnoc - zachod od Altkirch. Poza tem dzien wszedzie byl wzlednie spokojny.

Armja wschodnia: Wzajemne ostrzelywanie w okolicy jeziora Doiran i na froncie Wardaru. Starcia wywiadowcow na polnoc od Serusu i w okolicy jeziora Ochrida i Koscy, gdzie nieprzyjaciel rozwija pewna dzialalnosc patrolek.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 18. XI. (WTB.) Sprawozdanie sobotnie popoludniowe: Wczoraj poznym wieczorem wykonaly w okolicy Passchendaale oddzialy nasze skuteczną wyprawę. Zajelismy dalsze czesci nieprzyjacielskich urzadzonych obronnych na glownym wzgoryzu na polnoc od wsi wzlanie silnie utwierdzonej zagrody i pewnej liczby jeńców. Takze na zachod od tej miejscowosci zostala linja nasza w kilku punktach nieco posunieta naprzod. Artylerja nieprzyjacielska czynna byla w nocy na froncie bitwy. Ogień nieprzyjacielski szczegolnie byl ozywiony pod Passchendaale.

Sprawozdanie wieczorne: W ciglu dnia utwierdzilismy teren, zdobyty na polnoc i polnoc - zachod od Passchendaale. Artylerja nieprzyjacielska znaczna objawiala ruchliwosc na wschod i polnoc - wschod od Ypern. Oddzialy nasze wykonaly dzis rano na polnoc od rzeki Scarpe skuteczną wyprawę.

Zmiana w gabinecie angielskim.

Londyn, 16. XI. (WTB.) Lord Cowdray, przewodniczacy urzedu dla lotnictwa, ustapil z powodu ogloszonego wczoraj listu lorda Northcliffa. Ubolewa on, ze list ten pierwszy zdradzil mu, ze Lloyd George zyczy sobie zmiany w urzedzie dla lotnictwa.

Balfour o stanowisku Niemiec.

Londyn, 16. XI. (WTB.) Według doniesienia Reutera wyglosil Balfour podczas bankietu, wydanego na cześć Venizelosa, mowę, w której m. i. powiedzial, ze niemcy usilowali poprzez swe stanowisko dwoma nie dajacymi się ze sobą pogodzą twierdzeniami. Twierdzą oni, że szybko i całkowicie podbiją świat ze zdnośa tryumfu nad swymi sąsiadami, mniej dobrze przygotowanymi, i że nie może być większego szczęścia dla któregośd



Teren walki w Palestynie.

kraju, jak dostać się pod panowanie Niemców. Drugie twierdzenie różniło się od pierwszego: opiewa ono bowiem, że państwa koalicyjne nie zadowolą się niczym innym jak tylko całkowitem zderzeniem Niemiec. Twierdzenia Niemiec są fałszywe. Zderzenie Rzeszy niemieckiej nie było nigdy celem koalicji. Zniszczenie handlu niemieckiego nie jest celem wojny, lecz środkiem wojny i to bardzo uzasadnionym.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 16. XI. (WTB.) Front macedoński: Na zachód od jeziora Ochrida i nad górnym biegiem rzeki Skumbi postępują wojska bułgarskie i sprzymierzone za ustępującym nieprzyjacielem. Na reszcie frontu slaba dzialalnosc bojowa.

W walce napowietrznej stracil lotnicy niemieccy dwa latawce nieprzyjacielskie. Niemiecki podporucznik v. Eschwege odniel swe 18. zwyciestwo, strajacajac pod Orliak w dolinie Strumy nieprzyjacielski balon na linie.

Król bułgarski na froncie włoskim.

Sofja, 10. XI. (WTB.) Doniesienie Bułgarskiej Agencji Telegraficznej: Król bułgarski w towarzystwie następcy tronu Borysa, księcia Cyryla, generałissimusa Żekowa i członków swięty swojej udal się wieczorem dnia 8. listopada na front włoski, gdzie sprzymierzeni rozwijają obecnie swoją wielką ofensywę. Dnia 9. listopada wraz z otoczeniem swoim znajdował się już w pobliżu frontu, gdzie przez cesarza Karola został przyjęty z największą serdecznością i z odpowiednimi honorami militarnymi.

Śniadanie odbyło się w cesarskim podjeździe w obecności cesarzowej Zyty. Następnie król w tym samym dniu wyjechał do miejsc walk najświeższych. Podczas pierwszej przejażdżki przez Monfalcone, zwiedził ważną wyżynę San Michele, która jeszcze dwa tygodnie poprzednio znajdowała się w posiadaniu włochoń. Tam władca bułgarski oglądał utwierdzenia włoskie i wysłuchał sprawozdania o operacjach, przedsięwziętych w pierwszych dniach ofensywy sprzymierzonych.

W dniu następnym, 10. listopada, król wraz z towarzyszymi udal się do zburzonego miasta Gorvicy, dokąd przybył również cesarz Karol ze swiata swoja. Po uroczystym nabożeństwie w zburzonej na pół katedrze ruszył król w towarzystwie cesarza Karola do włoskiej twierdzy pogranicznej Palmano, skąd pojechali do Tagliamento, a więc na odwrotną drogę armji włoskiej. Droga ta na całej długości swojej była zasypana licznymi działami, wozami i narzędziami wojennymi wszelkiego rodzaju, porzuconymi w największym nieładzie podczas nagłego odwrotu. Król przekroczywszy Tagliamento wysłuchał na prawym brzegu rzeki sprawozdania dowódcy armji o dalszym rozwoju przedsięwzięć. Przejażdżka umożliwiła królowi na miejscu wypadku stwierdzenie zupełnego pogromu wojsk włoskich, który osiągnął objętość nie obserwowaną dotąd nigdzie. Król opuścił pobojowisko dopiero późną godziną wieczorną.

W dniu następnym wydal śniadanie, w którym udział brali cesarz Karol, cesarzowa Zyta z swoja swiata, król, księżna oraz cesarz niemiecki, który również podążył na front włoski. Trzej władcy razem spożywali śniadanie. Czwartego dnia pobytu gości bułgarskich na froncie włoskim przeznaczono na zwiedzenie innego odcinka tejże linii bojowej. Król zabawił nieco dłużej w Udine, aby obejrzeć znakomite budowle. W tymże dniu król spotkał się znów z cesarzem Karolem, który towarzyszył mu aż do Palmano. Podczas przejażdżki w tym dniu król gościł u arcyksięcia Eugenjusza, któremu udzielił orderu pierwszej klasy za odwagę.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 16. XI. (WTB.) Front na Sinai: Na pobrażu odparto pięć ataków nieprzyjacielskich z bardzo ciężkimi dla wroga stratami. Na innych frontach nie osobliwego.

Walki w Palestynie.

Sprawozdanie sobotnie opiewa: Gen. Allenby donosi: Wczoraj postapilismy nieco w kilku odcinkach naszego frontu. Nasi ochotnicy konni, którzy dn. 15. listop. zajeli grzbiet Abu Shusheh, 5 mil na polnoc - wschod od Ranleh, ujęli 360 jeńców i zdobyli dzialo. Wzieli oni pozycje tureckie w galopie. Naliczono 431 na pobojowisku. Australczycy, którzy zajeli El Time, ujęli wielką liczbę jeńców i zdobyli dzialo, 3 latawce i znaczne ilości amunicji i zapasow. Dnia 15. listop. stracono latawec nieprzyjacielski. O turkach donoszą, że zabierają się do przygotowania pozycji na polnoc od Jaffy, równoległe do rzeki Anja.

Echa potyczki w Katedracie.

Berlin, 16. XI. (WTB.) O potyczce z 9. kontrtorpedowcami angielskimi w Katedracie zlozył komendant niemiecki, który wrócił do Niemiec, swej władzy przełożonej następujący raport: Krążownik pomocniczy „Marie” znajdował się 2. listopada w Katedracie w pobliżu wyspy szwedzkiej Kullen. Nagle wyłonił się z mgłel porannych szereg kontrtorpedowców, które niebawem stwierdzono jako angielskie. Mimo że dobrze wymierzonymu ogniewi niemieckich krążowników pomocniczych udało się ubezwładnić dwa nieprzyjacielskie, tak iż musiały cofnąć się z linii ogniewej, nie zdołał męźnie broniący się mały statek niemiecki oprzeć się przewadze. Jeden celny pocisk po drugim wpadł przez cienkie boki żelazne, zapal. wskutek wybuchu komory z amunicją cały tył statku. Gdy następnie spadły także granaty w maszynę i puszczona na blizki dystans torpeda rozzerwała tył statku, dal komendant rozkaz opuszczenia statku. Udal on się z kilku ludźmi na przód statku i usilował spuścić małą łódź. Reszta ludzi wyskoczyła była tymczasem do wody i wyłowiona została po części przez angiolków, poczem kontrtorpedowce pospiesznie odjechali. Jak wiadomo, zatopiły one w pół godziny później bezbronne niemieckie parowce rybackie bez ostrzeżenia i ostrzeliwały nawet jeszcze łodzie ratunkowe. Gdy angiely zniknęli z horyzontu, odbiła mała łódź statku „Marie” z 15. ludźmi od tonacego krążownika, a około godz. 9. zabrał rozbitków parowiec duński „Dalges” i odwiózł do Kopenhagi. Tam umieszczono rannych, między nimi kapitana, w lazarecie miejskim. Gotowość niesienia pomocy personelowi duńskiego wyższa jest ponad wszelką pochwałę.

Wypowiedzenie traktatu handlowego angielsko-rosyjskiego.

Londyn, 16. XI. (WTB.) „London Gazette” donosi, że rząd rosyjski dn. 24. października wypowiedział angielsko-rosyjski traktat handlowy z 12. stycznia 1854 na 14. października 1918 r. z tem uzasadnieniem, że gospodarce stosunki, powstałe w powodu wojny, wymagają zbadania istniejących traktatów handlowych. Rząd rosyjski jest gotów zawrzeć umowę z Anglią, w celu uniknięcia niedogodności w czasie przejściowym.

Zerwanie rokowań japońsko-amerykańskich.

Tokio, 18. XI. (WTB.) Urzędowo donoszą: Japonia jest zmuszona przerwać rokowania ze Stanami Zjedn. co do układu, mocą którego Japonia dostarczyć miałaby ćwierć miliona pojemności okrętowej w zamian za dostawę 175 tys. ton stali. Japonia nie może przyjąć żądań Ameryki co do wieku statków i ceny.

Stany Zjedn. a wojenna konferencja koalicyjna.

Waszyngton, 17. XI. (WTB.) Rząd Stanów Zjedn. nie został dotąd zaproszony do wysłania przedstawicieli na ogólną naradę wojenną koalicyj. Stany rozważają, czy same nie zechcą wnieść o udział w konferencji.

Spis obokrajowców w Stanach Zjedn.

Waszyngton, 17. XI. (WTB.) Gabinet przyjął nowe zarządzenia przeciw obokrajowcom z państw wrogich, którzy prawdopodobnie zapisywać się będą musieli do list.

Obwianca w bawelne strat angielskich w okrętach.

(WWPP.) Niezgodząc się z prawdą urzędowo oświadczenia angielskie co do strat w okrętach w wojnie nurkowcami są zagadką dla pojęć niemieckich. Różnice te wyjaśnia może następujące rozwiązanie. Lloyd George i Geddes nie liczą, jak niemiecki sztab admiralicy, wszystkich zatopionych okrętów, zarówno, czy zatopienie ich trzeba przypisać łodziom podwodnym, mimom czy innym przyczynom wojennym, lecz opuszczają w swej statystyce te wszystkie okręty, które po torpedowaniu lub uderzeniu miny znikną bez śladu, u których więc przyczyna zatopienia nie jest zna na angielskim, ale owszem nam. Za tem przypuszczeniem przemawia rozpoczęte wydanie angielskich przeglądów tygodniowych, w których przeciwstawia się „zatopionym” okrętom handlowym okręty zaatakowane „bez skutku”. Przeciwnie do tego miałyby sensu przy okrętach, które zginęły z przyczyn, nieznanych angielskim.

Ze prócz tego ministrowie angielscy nie dosyć ostro rozróżniają między tonami brutto, a tonami netto, że zazwyczaj podają straty tylko prosto w tonach bez wyjaśnienia, czy rozumie się pod tem tony brutto czy netto, podczas gdy przy innych sposobnościach, np. nowych budowach, nie zapominają dołączyć dodatku „brutto”, jest znanem. Z tego powodu oznaczył już 1. września t. r. „Economist” liczbę, podane przez Lloyd George’a w jego mowie w Izbie poselskiej dnia 16. sierpnia, „notorycznie lajdackimi”. Naturalnie nie może takie obwiancie w bawelne nie zmienić przy smutnym dla angielskiej floty handlowej stanie rzeczy.

Wiadomości z Rosji.

Krwawe walki w Piotrogradzie.

Sztokholm, 18. XI. (WTB.) Według „Dagens Nyheter” opowiadają szwedzi, przybywający z Rosji, że w Piotrogradzie w ostatnich dniach popłynęło dużo krwi, szczególnie mordowano tysiącami kadetów. Według pisma „Nowaja Zin” usilował związek kolejarzy pośredniczyć między partiami walczącymi. Pismo potwierdza dawniejsze doniesienie, że gen. Kaledin zajął zagłębienie węglowe nad Dońcem i przez to wywiera nacisk na cały ruch kolejowy.

Kiereński zrozpaczony? — Mikołaj Mikołajewicz na widowni.

Berlin, 18. XI. Według „Berl. Tgbl.” targnął się podobno, według „Matina” Kiereński

straj na swe zwete z rozpaczy z powodu wstąpienia anarchii.

Według doniesień z Kopenhagi przybył w książę Mikołaj Mikołajewicz do głównej kwatery gen. Kaledina do Charkowa i zofiarował mu swe usługi. Kaledin oddał w księciu dowództwo nad wojskami kozackimi i oświadczył mu, że skoro uda mu się pobić bolszewików, ustanowi go regentem i przywróci monarchję.

Ucieczka Kiereńskiego.

Piotrogród, 17. XI. (WTB.) W piątek bolszewicy zajęli Gaczyne; sztab Kiereńskiego został aresztowany. Kiereński zbiegl. Ujęcie jego zostało zarządzone. W sobotę zaprzestano walk. W Moskwie podpisano warunki, na których t. zw. biała gwardja Kiereńskiego chce złożyć broń. Publiczny komitet ratunkowy został rozwiązany. Maksymaliści żądają jako warunku wstąpienia swego do socjalistycznego gabinetu koalicyjnego m. in. kontroli nad wojskami w Piotrogradzie i Moskwie i nad robotnikami z całej Rosji. Neratow, były minister dla spraw zagranicznych, który usunął w bezpieczne miejsce traktaty z koalicyją, ukrył się. Bolszewicy zarządził jego aresztowanie i wysłanie dokumentów.

Gasnaca gwiazda Kiereńskiego?

Kopenhaga, 17. XI. (WTB.) „Berl. Tidende” donosi z Haparandy: Z wnętrza Rosji nie ma dziś wiadomości, ponieważ z powodu powszechnego strajku w Finlandji przerwana jest komunikacja kolejowa z Piotrogradem, natomiast obiegają liczne pogłoski. Najświeższe doniesienie z Haparandy opiewa, że Kiereński pobity został ponownie przez armję lotewską z 30 tys. ludzi i następnie zbiegl. Usiłuje on podobno obecnie połączyć się z Kornilowem i Kaledinem. Bolszewicy wykruli wymianę telegramów między Kornilowem i Kaledinem, z których wynika, że obaj generalowie kozaków zgodni są w tem, że na razie iść powinni z Kiereńskim. Później będzie można jeszcze z nim się porachować.

Anarchja w Moskwie.

Rotterdam, 17. (WTB.) Według „Nieuwe Rott. Courant” donosi „Daily News” z Piotrograda, że w Moskwie panuje zupełna anarchja.

Ofiary rewolucji w Moskwie.

Amsterdam, 17. XI. (WTB.) Reuter donosi z Piotrograda pod datą 13., że podczas powstania w Moskwie popłynęło dużo krwi. Liczbę zabitych cenia się na 2 tys. Według „Timesa” Komitet ratunkowy narazie zanichał prób zebrania na około siebie wszystkich żywiołów umiarkowanych. Związek kolejarzy w sobotę o północy zapowiedział strajk ogólny, gdyby do tej pory obie strony nie pogodziły się. Podczas rokowań wzbraniają się kolejarze przewozić wojsk i amunicji dla obu stron. Bolszewicy ponierają stanowisko to kolejarzy.

Rosja chce pokoju za wszelką cenę.

Kopenhaga, 18. XI. (WTB.) Nowy sekretarz legacjiny tutejszego poselstwa rosyjskiego bar. v. d. Wied. który przybył tu z Piotrograda, opowiadał przedstawicielowi ośma „Politiken”: Wyjechaliśmy z Piotrograda w ostatniej chwili, kiedy kule bolszewików chwiałły nam już koło uszu. Co się tyczy Kiereńskiego, sądzono dawniej, że będzie on zbawcą Rosji, obecnie jednakże zmieniono zdanie. Kraj nasz jest zlamany, stojmy przed decyzją, czy jest zgodnym zżeczeniem pokoju za wszelką cenę. Rosja jednakże nie porzuci swych sprzymierzeńców i dobre sily wśród ludności dojdą. Jak się tego należy spodziewać, znnowu do władzy. Armja mimo wypadków, jakie zaszły, nie jest zniszczoną, aczkolwiek dzialalnosc bolszewików ją osłabiła i zaszkodziła jej karności.

Wojna domowa w Finlandji.

Kopenhaga, 18. XI. (WTB.) Według doniesień z Finlandji via Haparanda wojna domowa w Finlandji jest w pełnym biegu. Socjalisci finlandzcy, przy pomocy marynarzy rosyjskich, uzyskali przewagę w Helsingforsie. Potem wszakże kilka tysięcy członków milicji obywatelskiej zawiadnęło urzędami policji dla zapobiegnięcia ewentualnym pogromom. Poza tem, jak się zdaje, strajkujacy wszedzie w Finlandji zagarnęli władzę w swe ręce. Linie telegraficzne nie działają. Komunikacja podtrzymuje kilka tylko pociągów specjalnych, prowadzonych przez robotników. Podróżnych, którzy znajdowali się już w drodze z Finlandji do Rosji, przewieziono z powrotem do Haparandy. Jako przedstawiciela urzedu telegrafu w Torneo naznaczono żołnierza finlandzkiego, mówiącego tylko po fińsku. Cały korpus oficerski w Torneo usunięto z zajmowanych stanowisk. Miasto jest zupełnie w władzy robotników strajkujących i żołnierzy. Północne prowincje Finlandji zajęły tymczasem postawę wyciekającą.

Sztokholm, 18. XI. (WTB.) „Svenska Telegram Byran” donosi: Cała Finlandja znajduje się obecnie w władzy i pod kontrolą socjalistów. Pełnomocnicy obejmują wszystkie urzędy w całym kraju, zarówno centralne, jak gminne. W Torneo np. delegaci rady socjalistycznej zasekwestrowali zboże i włościan okolicznych. Socjaliści sprawdzają w Torneo paszporty wszystkich przejezdnych. Paszporty bez ich aprobaty są nieważne. Mówi się coraz więcej o spodziewanym kompromisie pomiędzy stronnictwami burżuazjnymi a rewolucjonistami w celu położenia kresu strajkowi powszechnemu.

Sprawa posła Jaworskiego.

We wtorek odbyło się posiedzenie wiedeńskiego Koła Polskiego, na którym z racji wyboru przedstawicieli Koła do delegacji toczyła się przez kilka godzin dyskusja zasadnicza nad sprawą posła Jaworskiego, przeciw któremu od pewnego czasu mnożyły się objawy niezadowolnienia w społeczeństwie i wśród członków jego reprezentacji na gruncie wiedeńskim. Przebieg obrad był według „Glosu Narodu” następujący:

Pos. Dembski zwrócił się z zapytaniem do

przesła grupę konserwatywnej, pos. ks. Lubomirskiego, jakiego stanowisko wobec wyboru pos. Jaworskiego do delegacji zajmuje grupa ta po zarzutach, podniesionych przeciw pos. Jaworskiemu w Kole. Ks. Lubomirski odpowiedział, że rozpatrzy te zarzuty, tylko na wyrażne zlecenie Kole.

Pos. Dembski uznał to stanowisko za nieojaralne, bo przecież przez grupę konserwatywną prosił mowę, aby nie stawał wniosku na wykluczenie pos. Jaworskiego z Kole, obiecując, że sam zbada sprawę. Upieranie się konserwatywistów przy kandydaturze pos. Jaworskiego nazwał mową cynizmem i poniewieraniem społeczeństwa, przeciw czemu protestuje. Prosi, by nie zmuszano wielu członków Kole do kreslenia pos. Jaworskiego z listy przy głosowaniu.

Pos. Daszyński nazwał działalność pos. Jaworskiego szkodliwą. Zacytował szereg faktów i szczegółów, ilustrujących jego zarzuty. Miedzy innymi odczytał list, pisany po francusku, do min. spraw zagranicznych, nadto poufne sprawozdanie z dnia 8. września 1911 w którym zwrócono uwagę ministerstwa spraw zagranicznych, by rząd roztoczył baczną uwagę nad komisarzami polakami, którzy utrzymują stosunki z tajnymi organizacjami, co wywołuje możność tworzenia się band rewolucyjnych. Mówca zaznacza, że to, co komendy legionowe działały, działały z polecenia pos. Jaworskiego.

Pos. Jaworski wyraził zdziwienie, że poruszono całą tę sprawę w chwili, kiedy broniono przez niego program zwycięża. To, co jest jego zasługą, to przeciwnicy jego poczytują mu jako zarzut. Hr. Czernin mówiąc o grupie Jaworskiego miał na myśli grupę konserwatywną, jedynie źle się wyraził. Bar. Adrian usiłował nakłonić mowę, aby wziął udział w deputacji Kole do hr. Czernina, ale on odmówił, by nie popaść w sprzeczność. Te skrupulatność obecnie poczytuje mu się za winę zamiast ją uznać.

Pos. Ptasz postawił następujący wniosek: Ponieważ od posiedzenia, na którym grupa Kole desygnowała swych przedstawicieli do delegacji zaszły wypadki, które mają poważny wpływ na wybór, Kole przystępuje do ponownego wyboru członków delegacji.

Głosowanie nad tym wnioskiem i same wybory miałyby się odbyć niemiennie.

Pos. Śliwiński postawił wniosek, aby celem zbadania zarzutów przeciw pos. Jaworskiemu Kole wybrało komisję, złożoną z sześciu członków i przewodniczącą, któraby do 14 dni przedłożyła sprawozdanie Kole ze swych badań.

Pos. Dembski postawił szereg wniosków, mianowicie: Ze względu na to, że 1) pos. Jaworski zламаł w jaskrawy sposób solidarność Kole, działając w ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie legionistów, aresztowanych w Przemysłu wbrew Kole, 2) przez postępowanie swoje wywołał przekonanie, jakoby część Kole domagała się ukarania owych legionistów, 3) działalnością swą nie daje rękojmi, że w przyszłości zaniecha akcji sprzecznej z intencjami Kole; 4) że przedstawiona przez pos. Daszyńskiego jego działalność, jako przesa N. K. N. była dla sprawy szkodliwą. Kole uchwala wykluczyć ze swego grona pos. Jaworskiego.

Osobną rezolucję zgłosił pos. Witos, mianowicie: Uznajemy w zasadzie prawo poszczególnych grup desygnowania kandydatów do delegacji; ponieważ jednak wybór pos. Jaworskiego ze względów politycznych uważany być musi za szkodliwy, Kole oświadcza, że wyboru tego uznać nie będzie mogło.

Nad wnioskami tymi rozwinęła się obszerna dyskusja, w której po raz drugi przemawiał pos. Jaworski, który oświadczył, że odpowiadać może tylko za linię wytyczną pracy N. K. N. nie za szczegóły jej.

Pos. Liebermann odczytał tajne pismo do naczelnej komendy wojskowej, w którym postawione zostało wprowadzić żądanie abolicji legionistów, ale równocześnie żądano, aby zostali oni pozbawieni szarży i wcieleni do pułków niemieckich na froncie.

Pos. Haller, Abrahamowicz i Steinhaus zwalczyli postawione wnioski.

Pos. Haller postawił wniosek, aby nad wszystkim tymi wnioskami przejść do porządku dziennego. Pos. Diamond uzasadniał, że socjaliści wstąpili do Kole na podstawie statutu, który gwarantuje poszczególnym grupom prawo wolnego desygnowania kandydatów do delegacji i dlatego socjaliści nie mogą popierać kreslenia kandydatów, postawionych przez daną grupę. Tworzyłoby to bowiem niebezpieczny precedens. Mówca domagał się, aby najpierw głosowano nad przejściem do porządku dziennego. Poparł to żądanie także pos. Daszyński.

Głosowano nad każdym wnioskiem z osobna. Za przejściem do porządku dziennego oświadczyło się 34 głosów przeciw 15. Te 15 głosów oddali posłowie: Witos, Tetmajer, Długosz, Jachowicz, Śmiłowski, Rusin, Poloczek, Lewicki, Dembski, Głabiński, Skarbek, Ptasz, Dobija, Gal, Śliwiński. Za wnioskiem pos. Śliwińskiego głosowało 25 posłów przeciw 27. „Za” głosowali wszyscy ludowcy, narodowcy, grupa katolicka, pos. Śliwiński i głosów, przeciw 33, wniosek pos. Witosza za 18 głosów, przeciw 33, wniosek pos. Witosza za 18, przeciw 29.

Nastąpiła potem przerwa celem porozumienia się co do kandydatów. Głosowało 55 posłów. Desygnowani zostali pos. Daszyński, Długosz, German, Głabiński, Rusin, Tetmajer, Witos. Wszyscy kandydaci otrzymali po 55 głosów, pos. Jaworski 34. Na zastępcę desygnowano 51 głosami pos. Baworowskiego.

Głosowanie w Izbie posłów. Wiedeń. Przy wyborach delegacji w Izbie posłów otrzymali na 75 głosujących z Galicji: pos. Daszyński 67 głosów, Długosz 57, German 68, Głabiński 66, Tetmajer 67, Petruszewicz 61, Jaworski 38. Po nich otrzymali: Lubomirski 20, Stapiński 2, Okuniewski 17, K. Lewicki 2 i Lawruk 2.

Sprawa polska w Węgry.

Budapeszt, 17. XI. (WTB.) Poseł hr. Stefan Tisza zapowiedział na najbliższe posiedzenie Parlamentu węgierskiego nagłe interwencje w sprawie polskiej.

Berlin, 17. XI. Z Budapesztu donoszą do „Telegraphen Union”: Rokowania hr. Czernin z przywódcami stronniectwa węgierskiego tyczący się przedewszystkiem posiedzeń delegacji wspólnych. Omawiano przeto sprawę polską oraz roszczenia czechów do słowaczyn. Stefan hr. Tisza, którego stronniectwo posiadać będą większość w delegacjach, zapewnił hr. Czernina, że popierać będzie jego politykę zagraniczną. Tisza zażądał jednak jednocześnie zapewnień uspokajających w sprawie polityki tyczącej się Polski i Czechów. Podobno hr. Czernin zapewnił, że w delegacjach złoży oświadczenie odpowiednie.

W mowie, wygłoszonej na zebraniu wyborców, Michał hr. Karolvi oświadczył, między innymi że hr. Czernin musi skorzyszczać z pobytu swego w Budapeszcie, aby zaznaczyć, że projekt jego pokojowy, który niedawno był za kreslony, nie uległ zmianie pomimo wielkich zwycięstw niemiecko-austriackich we Włoszech. Minister spraw zagranicznych musi oświadczyć, że pomysłna ofensywa nie zmierza do programu pokojowego Austro-Węgier i ich sprzymierzeńców.

Ze świata.

Podwyższenie taryfy kolejowej w Austrii. Wiedeń, 17. XI. (WTB.) Ze względu na nadzwyczajne stosunki, wywołane wypadkami wojennymi, pobierać się będzie od 1. grudnia br. w ruchu osobowym koleją austriackich do datok 50 proc. do dotychczasowych cen taryfowych.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 19-go listopada 1917.
Kalendarz Dzisiaj: Elżbiety, Maksyma Drogomir
Jutro: Edmunda, Feliksa Sędzimira
Wschód słońca Dzisiaj: 7:30 zachód: 4:0
Jutro: 7:32 3:59
Wschód księżycy Dzisiaj: 11:44 8:28
Jutro: 12:11 9:50

Przepowiednia pogody berlińskiej stacji meteorologicznej na wtorek 20. bm.: łagodnie, chwilami pogodnie, ale przeważnie ponuro i deszcz.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

W drugą rocznicę śmierci śp. Ksawerego Zakrzewskiego odbędzie się we wtorek, 20. bm. o godz. 9. rano w kościele św. Marii na uroczystą mszę św. żałobną. Mszę św. odprawi ks. Dymek.

Na fundusz śp. Ksawerego Zakrzewskiego złożono w administracji w dalszym ciągu, w drugą rocznicę śmierci R. Leitgeber 20 mk., Dr. B. Marchlewski 20 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 75.00.

Sobotni obchód kościuszkowski urządzony staraniem Towarzystwa krawców w Poznaniu na sali p. Cińskiego przy ul. Wrocławskiej zgromadził doszczętnie publiczność. Wykład o życiu i czynach Tadeusza Kościuszki wygłosił ks. Lawicki. Udatnie wypadła wiazanka pieśni (skrzące, fortepjan). Wygłoszenie wiersza Ujejskiego pt. „Pogrzeb Kościuszki” w zastępstwie p. Duczmała zadeklamowane przez bezimienną amatorkę chwiliło cel. Mówiła ona głosem jednostajnym, nie przyswoiwszy sobie wiersza pod względem pamięciowym. Daremnie podpowiadający starał się wzwoleć ją z zakłopotania. Skończyła się na tem, że nie mogąc za siebie podać, odebrała wiersz z rąk jego i koniec utworu odczytała głosem bezbarwnym. Wśród publiczności zauważyć można było szmer niezadowolonia.

Przykre to zajęcie zostało zatarte trzema, dobrymi występami młodej artystki teatru polskiego, p. Kazimiery Nowińskiej. Jej zapal, przejęcie się głębokie i duży — jak się okazało — talent deklamatorski, zyskały sobie ogólne uznanie i bezgraniczny zachwyt publiczności. Świadczą o tem huczne, gromkie i nie milknące oklaski. Szczególnie wrażenie sprawił wiersz zaczynający się od słów „Dmijcie wichry”, w którym modulacja głosu uwydatniła się po mistrzowsku. Ogromny sukces odniósł także prolog. Uczestnicząc w licznych obchodach kościuszkowskich słyszyliśmy różne, nieraz dobre deklamatorki, które wyglądały „prolog” Wilkanowicza. Żadna z nich nie umiała dorównać p. K. Nowińskiej.

Obchód Kościuszkowski na Winiarach. Towarzystwa winiarzy złączywszy się z dniem w komitet, urządziły wczoraj bardzo ładną wieczornicę ku czci Bohatera w sierniczkach. Dużą rolę p. Dudka na Urbanowie, śliczną przybraną w zieleni, chorągiewki narodowe i biust Kościuszki, wypełniły niezliczone tłumy publiczności. Uroczystość rozpoczęła „Prologiem” Wilkanowicza. Wykład wygłosił ks. prob. Kościelski w gorących słowach wywołując, czem Kościuszkowski był i jest dla narodu naszego w okresie porobiorowym i dla czego go wszyscy tak wielbimy. Na dalszą część programu złożyły się ładne deklamacje, śpiewy chórowe i obrazek sceniczny, — wszystko wykonane z werwą i zapalem przez sily miejscowe. To też nastrój całego wieczoru był nader podniosły i głęboki na uczestnikach wywarł wrażenie. Za to chwile dobrego pokrępienia należy się szczerą wdzięczność inicjatorom i wykonawcom obchodu.

(b) Naped rabusowy. W niedzielę po godzinie 1. stała pewna kobieta wiejska na Starym Rynku przed jednym ze składów, zapatrzona w okno wystawowe, trzymając w ręce większą sumę pieniędzy. Chwilę tę upatrzył sobie jakiś wrostek, który nagle wyrwał owej kobiecie wieniec z ręki i począł uciekać. Na krzyk przerażonej kobiety, puściło się kilku panów w pogon za opryskiem i przychytyło go na Nowym Rynku. Oprysk oddano w ręce policji.

Złodzieje u złotnika. W nocy na dziedzięle wyróżnili złodzieje okno wystawowe firmy złotniczej „Kajkowicki” przy św. Marii, niedaleko narożnika ul. Rycerskiej, minie, że w oknie stała pali się światło i mimo

kraty, zabezpieczając okno wystawowe przed włamaniem, Złodzieje przewalowali kratę, wyjęli okno wystawowe, a potem już nie stali im na przeszkodzie. Podobno udało się złodziejom przychytyć i to w osobie dwóch żołnierzy.

Śmierć pod tramwajem. Przy Rynku Jeżyckim na ul. W. Berlińskiej przejechał tramwaj w sobotę przed południem pewną starszą niewiastę, która z powodu głuchoty nie słyszała dzwonka. Gdy ją wydobyto z pod woza już nie żyła; ciało było strasznie poszarpane. Śmierć spotkała starszkę, gdy była w drodze do chorej córki leżacej w lazarecie.

Przełoża przed oszustem. Jak nam donoszą, kręci się pewien oszust w mundurze żołnierskim, który rozpowiada o rzekomych swych stosunkach z wojskowym urzędem a prowizacjom i bierze zamowienia na żywność, które swiętą się tem więcej, że ceny owego oszusta są niskie. Za mięso żąda 1.10, za słoninę 1.20. Wiele osób poszło na len tych obietnic, jednak ani towaru ani pieniędzy już nie ujrzano.

Oszust ów, ubrany w mundur pionierów, jest średniego wzrostu, szczupły brunet, na podbródku ma duże znamie i podaje nazwisko znanej kiedw w Poznaniu rodziny rzeźniczej.

Oszustów takich kręci się więcej, zaleca się więc jak największą ostrożność.

O enkiar na grudzień. Na głowę otrzymał się funt i ćwierć (625 gr.) Znaczki należy najlepiej na odbiorze zaraz, najpóźniej do 28. bm. przedłożyć u kupa do odpięciowania. Bez poprzedniego zameldowania wolno kupcom oddać cukier na zamienne znaczki (Binenschiffen) na każdy odcinek cukrowy karty żywnościowej, na każdą kartę urlopika (125 gr.) i na każdą kartę cukrową dla niemowląt (375 gr.).

Pociągi w środę, w święto Ofiarowania N. M. Panny i protestancki dzień pokuty kursować będą z ograniczeniem jak w niedziele.

Pierwsza spowiedź dzieci ze szkół p. Menzel odbędzie się we wtorek 20. bm. o godzinie pół do 4. w katedrze. Pierwsza komunja św. w środę o godz. 8. rano w kościółku p. Marii przy Turmie.

W sprawie spisu ludności wzyw Magistral jak najszersze kole, aby zgłaszano się ochotniczo na kursorów. Chodzi bowiem o stwierdzenie liczby osób w państwie, na którą ma się rozdzielić zapasy. Podczas spisu 1. grudnia 1916 r. okazało się kilka mil. różnicy między spisem a liczbą osób zgłoszonych do odbioru żywności. Gminy tłumaczyły różnicę niedokładnością spisu wskutek braku dostatecznej liczby kursorów. Tym razem w interesie ludności powinien spis być jak najdokładniejszy.

Z poczty. Z powodu braku koni pocztowe może zostawić paczek do domu. Od dzisiaj więc wiew w niektórych dzielnicach wozy pocztowe kursować nie będą, natomiast listowni przyniosą zawiadomienie do domu, poczem w przeciągu 24 godzin należy paczkę na pocztę odebrać.

W sprawie paczek polowych na Gwiazdki donosi dyrekcja pocztowa, że pomiędzy 9. a 25. grudnia poczta nie będzie przyjmować żadnych przesylek. Dla tego wcześniej należy pomysłić o podarkach dla żołnierzy w polu. Paczki dla wojsk w Siedmiogrodzie, Włoszech i na Bałkanie muszą 1. grudnia być już w odnośnej centrali (Sammelstelle).

Obniżenie taryf dla pociągów pospiesznych. Pisma niemieckie donoszą, że Wyrtembergia podjęła starania u innych kolei niemieckich celem obniżenia obecnej taryfy do pociągów pospiesznych. W Wyrtembergii dodatk nie pobiera się żadnego dodatku za podróż pociągami pospiesznymi (Eil-Z.), a w kurlach (D) płaci się przy biletach do 3 mk. tylko 1.50 mk. dodatku.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

Wydział teologiczny Tow. Przej. Nauk w Poznaniu. Zebranie wydziału odbędzie się w czwartek d. 22. bm. o godz. 5. po poł. w gmachu Towarzystwa przy ul. Wiktorskiej 26/27. Na porządku obrad odczyt ks. Cieszyńskiego z „Poznania na temat: „Polskie kazania XV wieku i Paterek z Szamotuł, kaznodzieja Maryjny” X. Dr. Hozakowski, prezes.

Słow. Kupców w Poznaniu. Miesięczne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 20. listopada o godz. 8 wczoraj w lokalu posiedzeń przy ul. Wrocławskiej 18. Na zebraniu wygłosi wykład p. T. Filipowicz o spółkach surowcowych, Prosimy o liczną przybycie członków oraz interesowanych kupców. Zarząd.

Klub sportowy „Warta” w Poznaniu. Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek 19. bm. r. wieczorem o godz. 8 w dawnym lokalu p. Koplńskiego przy ul. Wrocławskiej 1. 19.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat południowy.

Wielka kwatiera główna, 19. XI. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Po silnych falach ogniowych rychło z rana działalność artylerji we Flandrii do południa była słaba. Z wzrastającą pogodą ożywił się ocean po południu, nabierając w niektórych odcinkach powolnie wybrzeżem z Beccare wielkiej sily.

U innych armji mniżej ośmił z wyjątkiem drobniejszych walk przed posycjami bez znaczących wydarzeń.

Porucznik Buckler, mieszanowa dla swych czynów wojennych z wicefeldwebela oficerem, zestrzelił wczoraj latawiec nieprzyjacielski i dwa nieprzyjacielskie balony na uwięzi, odnosząc tem samem 27, 28 i 29 zwycięstwo napowietrzne.

Wschodnia widownia wojny: Front macedoński: Niemcy znaczących walk.

Front włoski: Na północ — wschód w Azjago ponawiał nieprzyjacieli bezskuteczne w straty obliujące ataki, aby odbić stracono

pozycje górskie. Pomocnicy Brenta i Piave odniosły w ostatnich dniach wojska sprzymierzone w trudnych walkach górskich nowe sukcesy. W pozycjach przygotowanych i z natury silnych usilowali włosi wydrzeć nam każdą piędź ziemi. Świeżo sprowadzone sily rzuciły oni naprzeciw wojsk idących narzód. Nie zdzierżyły one niezłomnej sily naporu piechoty naszej. Broniącej każdej piędzi cofał się nieprzyjaciel.

W szczególności zacieklej walce zdobyto Quero oraz na północ — zachód stał położony Monte Cornella i odnarto nierozwinięta do jego silnie obwarowanych pozycji na Monte Tomba. Niemieckie wojska atakujące i bośniecko — hercegowiński 2. pułk pieszy odznaczyły się przeto szczególnie. W ręce zwycięzców dostalo się 1100 włochów.

Nad dolną Piave potęgowała się walka ogniowa chwylami do wielkiej sily.

Pierwszy generał-kwartermistrz: Ludendorff.

Demonstracja w Berlinie.

Berlin, 19. XI. (WTB.) Niemiecka Niezależna Partja Socjalno demokratyczna planowała urządzenie zebrania w Berlinie w dniu wczorajszym, na które władze nie mogły dać zezwolenia. W łączności z temi zebraniem chcieli uczestniczyć w niewielkiej liczbie w wschodniej dzielnicy Berlina urządzić demonstrację lecz policja rozproszyla ich szybko i bez trudu.

Rozruchy w Zurychu.

Zurych, 18. 2. (W.T.B.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: W sobotę wieczorem urządzono manifestację przed „Gmachem obwodowym”, gdzie przełazmuje się przywódców plątkowej manifestacji pacyfistycznej, zwróconej przeciw fabrykom amunicyjnym. Inicytywę dała młodzież. Udział w manifestacji brało kilka tysięcy osób. Przeszło do ciężkich wykroczeń. Policja posługiwała się białą bronią i strzelała z rewolwerów. Wzniesiono barikady. Zabito 3 osoby. Poraniono 20 osób, które znajdują się pod opieką lekarską. Zaaresztowano 80 ludzi. Oddział wojska z karabinami maszynowymi opróżnił ulice. Spokój nastąpił o godz. 1. w nocy.

Zurych, 18. 11. (W.T.B.) Według planu gazety „Volksrecht” nie odbędzie się zebranie protestujące, „naznaczone na poniedziałek wieczorem na placu Helweci”. Zgromadzą się natomiast poufnie przedstawiciele zarządów partji demokratycznej z obwodów zurychskich.

Zurych, 18. 11. (W.T.B.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: Zachodnio szwajcarskie gazety pisa o ataku manifestantów zurychskich na gmachy pisma „Neue Züricher Zeitung” oraz na dom „Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej”. Wiadomości te są bezpodstawne. Kilka osób urządziło coppers manifestację, lecz nie przyszło do żadnych zajęć burliwych.

O ogłoszenia k. h. d. nruskiej polno-niemieckiej (288 królewsko-nruskiej) loterii klasowej. Ciągienie z dnia 17. listopada 1917.

Na każdy ogłoszenia numer padły dwie pierwsze cyfry, a to po jednej na lewo i w prawych numerach w obu oddziałach w I. i II.

(Bez gwarancji) (Przedruk zabroniony). W ogłoszeniach przed południowych padły wygrane ponad 240 mk.

2 Gwinnce w 30000 M 04586	109110
9 Gwinnce w 5000 M 14934	10028
9 Gwinnce w 3000 M 20283	32033
40669 66277 68798 71708 74390 70308 79663 80004	
81104 108280 108341 110262 110334 117030 12. 631	
138905 126570 127607 128247 128301 140069 140816	
144121 146816 149354 153462 15. 183162 183685	
190645 190396 200822 202841 204519 205651 203075	
216990 218664 226314 230261 230504 230632	
24. 250000 M 1000 M 134 6888 6488 8110	
1302 15124 14287 14819 16991 19327 26370 36307	
40486 40116 42759 42757 43977 48346 49859 62118	
62720 65178 65651 65818 66112 82197 85110 85197	
87434 89205 77581 81019 80283 87803 89010 90330	
92829 97698 99278 102331 105190 108223 108950	
108020 111530 117353 121838 125289 128435 128263	
127641 128838 128488 128782 128474 129668 121781	
178007 178117 179993 182202 183444 183963 184331	
193413 194270 207076 210251 210728 215653 210714	
21782 21832 221261 22761 22867 228397	
230 Gwinnce w 500 M 1111 15102 8694 11273	
14905 16382 17608 17074 21650 22027 23370 23679	
32304 33002 33336 33621 34331 39027 41894 41920	
43094 45611 47294 42828 60215 11351 22056 24190	
64683 60003 64218 64264 64477 74833 76241 77985	
82228 83498 83970 86139 112574 112904 114600 115612	
95631 101110 107213 117091 117991 118276 121419 124822	
125801 126515 127363 129517 132920 138337 138428	
141221 142270 147928 149582 151189 152180 154729	
162745 167877 168953 169748 170974 173798 171885	
178945 178841 177385 178511 188881 187408 188498	
189578 191478 181368 189575 188697 189775 189664	
198958 204278 206153 209096 209147 209159 209062	
209808 217868 223460 222499 221458 223098 220923	
222551 224638 225893 227843 229684 229228 229393	
248241	

W ogłoszeniach po południowych padły wygrane ponad 240 mk.

4 Gwinnce w 80000 M 1498 180518	
4 Gwinnce w 15000 M 96842 103004	
9 Gwinnce w 8000 M 18371	
9 Gwinnce w 3000 M 8313 18635 46421	
05068 73447 73681 80880 80687 112242 120840 121558	
145097 153076 150518 143698 172088 174048 173934	
183072 194930	
164 Gwinnce w 1000 M 9009 2806 2806 8505 10250	
28250 28357 31247 25063 28730 34092 38048 35433	
32780 45403 48119 51264 62202 62522 87205 83558	
80216 83190 87820 85196 89821 77076 79706 76980	
84297 87623 84732 86508 105337 117052 111073	
118508 114266 117932 120094 120777 124095 128028	
129188 133590 134490 137380 138238 139413 146289	
150586 152498 160215 167799 167799 187820 188889	
189843 184239 184790 189518 177649 187875 188664	
190443 192745 192287 189714 186148 200768 211003	
206918 218087 222825 225499 226186 229418 227178	
230 Gwinnce w 500 M 3226 6229 12854 16652	
27615 29794 21030 22648 28174 36848 30885 30380	
32847 38616 38756 36177 40725 43928 46872 44268	
47932 50838 58118 63003 68916 61000 58005 71560	
72558 78018 80584 80144 86124 80892 108611 108710	
109081 107235 111936 116101 122789 128814 128814	
127781 130398 131277 132618 133795 135518 145772	
152718 165798 164823 167083 169548 169543 171728	
172682 179026 178193 178878 179384 184854 182620	
186374 186496 186617 185347 192001 192776 197538	
200298 200917 201643 202057 205597 207187 212948	
213498 213748 215074 218289 218547 220087 223003	
220494 221278 222226	

* W oknie wystawowym firmy I. Eichstaedt w Bazarze i w wielkim oknie w przedzisku bazarowym wystawione są bogate i wytworne ornaty i kapa, których hafty wykonała własna pracownia firmy.

J. EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

Telefon 1282.

Ornaty ♦ Kapy ♦ Chorągwie

ORAZ

12144

bielizna i wszelkie przybory kościelne



Z piątku na sobotę umarł nagle nasz ukochany brat i wuj

s. p.

Stanisław Artur Rakowski

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 20. b. m. o godzinie 4. po południu w Kórniku (Prowant).

W ciężkim smutku pogrążona

Poznań, Trzebnica, 19. 11. 17. **rodzina.**



Za spójność duszy s. p.

Dr. Ksawerego Zakrzewskiego

odbędzie się we wtorek, 20. b. m. o godz. 9. rano

Msza św.

w kościele św. Marcina — o czym zawiadamiają

Przyjaciele.

!!! Na tle walk Kościuszkowskich !!!



Adolfa Nowaczyńskiego

PUŁASKI W AMERYCE

cena mk. 6.50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost ze Spółki wydawniczej „OSTOJA”, plac Wilhelmowski 17. Telefon 5100. 12084

HERBOWE
z monogramem guziki do literki dostarcza firma 3911
Ziętkiewicz i Mińcikiewicz
Poznań, ul. Nowa 8.

KRONADERM
jest najlepszym kremem skórnym
S. G. Schwartz Fabryka eleg. perfumów.
Wrocław, (Breslau) założ. 1871.

DO KAPUSTY
urządza maszyny, dostarcza zaraz firmę — 11781
Ziętkiewicz i Mińcikiewicz
Poznań, ul. Nowa nr 8. Tel. 3567.

PRACA

Książkowa

której mąż w niewoli, szuka pracy z lepszym wykształceniem i z dobrego domu do trzech obłoców z sekundy i kwarty. Zgłoszenia do eksp. Kurj. P. pod nr. 12141.

Panienska

z dobrej rodziny, która chciałaby wspólnie z drugą w jednym pokoju zamieszkać od 1. 12. 17. może się zgłosić 12161 ul. Ludwiki I II. dom przodk.

Starszy pomocnik handlu

wolny od wojskowości, potrzebny do handlu towarami spożywczymi, wina itd. zaraz lub też od 1. grudnia r. b. Zgłoszenia przyjmują ekspedycja Kurjera Poznańskiego pod nr. 12140.

Młody człowiek uczeń

z bractw wia lub kolonjalnej — wolny od wojskowości i 12174 z lepszym wykształceniem szkół mogą się zgłosić.

A. Pfitzner hurtowny handel win
Poznań, Stary Rynek 6.

Z dn. em 1 listopada zmieniam godziny przyjęć od 9. rano do 5. popoł., w niedziele od 9 do 1.

Zakład dentystyczny

Bronisława Pokrywkowa
Stary Rynek 60 w wejście z ulicy Wrocławskiej.

Polecam mój

PENSJONAT dla młodzieży męskiej sfer ziemiańskich — uczęszczał, do szkół gimnazjalnych.

Zawieszam oddziaływanie do-ręczne, eniek traktując, pomoc w naukach i dozw. poza szkołą w osobie kłoda, mieszkanie obszerne w zdrowej okolicy miasta. 12063

Szczerbińska

założycielka zakładu pracy domowej w Sremlu
Poznań ulica Ludwiki 9. II. p.

HUNGARJA WINIARNIA

plac Wilhelmowski 14 a 12177

codziennie pierwszorzędnny **KONCERT** artystyczny.

Rolnik w Środzie E. G. m. b. H.

Sroda-Schroda (Prov. Posen).

— płaci ceny najwyższe za

nasienie marchwi

i prosi o opróbkowane oferty. 11166

KSIĄŻKOWA

wóra pracowała kilka lat w Rolniku poszukuje zajęcia zaraz lub ódniej. Zgłosz. uprasza się do eksp. Kurjera Pozn. pod nr. 12133.

Potrzebny na wieś **Korepetytor**, w naukach w pomocy przy odrabianiu lekcji szkolnych

udzielam w godzinach popołudniowych w wyznaczonym miejscu za wynagrodzeniem w wysokości **uczniom szkół wyższych**. Łask. oferty uprasza się do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. 12137.

Ru tynowanego książkowego

lub książkowej z branży zebrać przyjmie zaraz lub później 12147

Rolnik w Krotoszynie (Krotoszin).

Poszukuje zaraz czynnego

wspólnika

do mego przedsiębiorstwa piwowarskiego. Gotówka niekoniecznie potrzebna. Zgł. do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. 12128.

Nauczycielka

z pozw. rej. konwers. franc. muzykalna poszukuje zaraz miejsca do młodszych dzieci. Zgł. do eksp. Kurj. P. pod nr. 12180.

Panienska

pożyczająca książkowość — stenografię, pisanie na masz. pragnie przyjąć miejsce od 1. 1. 18. Łask. zgł. do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. 12198.

Pomocy w naukach w pomocy przy odrabianiu lekcji szkolnych

udzielam w godzinach popołudniowych w wyznaczonym miejscu za wynagrodzeniem w wysokości **uczniom szkół wyższych**. Łask. oferty uprasza się do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. 12137.

SPRZEDAŻE

Piękne męskie futro na sprzedaż. Zgłosz. m. 12-2 w poł. ul. Oorodowa II, II na lewo

Poszukuje używanej piły

do zapędu parow. **Dom. Domanin** Krs. Komen i. Posen.

Gospodarz poszukuje 15000 marek

na pierwszą hipotekę. Of. do eksp. Kurjera Pozn. pod nr. 12168.

W moim PENSJONACIE

mam od 1. stycznia 1918. miejsce dla 2 do 3 gimnazjalistów. **Orowa Zuchowska** Poznań, pl. Bernardyński 3. II. naroż. ul. Braniborskiej 12176

Bekanntmachung

betr Abgabe von Zucker im Monat Dezember 1917.

Auf Grund des Erlases des Herrn Oberpräsidenten vom 15. August 1917 — O. P. 11131/17 A — in Verbindung mit der Verordnung über den Verkehr mit Zucker vom 17. Oktober 1917 Reichsgesetzbl. S. 913) wird hiermit folgendes anzuordnet:

§ 1. Im Monat Dezember 1917 darf auf jede Zuckerkarte für die Provinz Posn 1/4 Pfund (625 g) Zucker verabfolgt werden. Der Verkauf erfolgt von der zweiten Woche des Monats ab.

§ 2. Jede Zuckerkarte ist, wie auch im Vormonat, mit einem Anhang (Bestellabschnitt) versehen. Die Verbraucher in der Stadt Posen haben die Zuckerkarten mit Bestellabschnitt sofort nach Empfang, spätestens aber bis zum 28. November (einschließlich) dem Kaufmann, bei dem sie beabsichtigen, Zucker zu kaufen, vorzulegen. Der Bestellabschnitt wird zurückbehalten, während der obere Abschnitt der Zuckerkarte wieder dem Verbraucher anzuhandeln ist. Nur gegen Abgabe des oberen Abschnitts wird im Dezember der Zucker an den Verbraucher verabfolgt. Wer die Zuckerkarte mit Bestellabschnitt nicht bis zum 28. November einem Kaufmann vorgelegt hat, verliert jeden Anspruch auf Ware. In allen anderen Orten der Provinz hat die Vorlage der Zuckerkarte bis zum 20. November zu erfolgen.

§ 3. Der Kaufmann hat sowohl den Bestellabschnitt als auch den oberen Abschnitt der Zuckerkarte mit seinem Firmenstempel oder Namen zu versehen. Die Bestellabschnitte sind von den Kleinhandlern in der Stadt Posen einem Zwischen oder Großhändler bis zum 30. November als Wertpapier (kleinere Mengen als Einschreibebrief) einzusenden. Von Zwischenhändlern sind die Bestellabschnitte dem Großhändler so rechtzeitig einzureichen, dass dieselben spätestens am 1. Dezember bei diesem eintreffen. Die Großhändler wieder haben die von Kleinhandlern oder Zwischenhändlern aus der Stadt Posen eingereichten Bestellabschnitte der Provinzialzuckerstelle spätestens bis zum 3. Dezember einzusenden. Für die Einwendung der Bestellabschnitte aus den anderen Orten der Provinz bleiben die bisherigen Termine bestehen.

§ 4. Beim Einkauf des Zuckers hat der Verbraucher den oberen Abschnitt der Zuckerkarte demjenigen Kaufmann abzugeben, dessen Firmenstempel oder Namen sich auf der Karte befindet. Die oberen Teile der Zuckerkarten und die im § 6 genannten Karten sind von den Kleinhandlern auf demselben Wege wie die Bestellabschnitte durch die Zwischen und Großhändler der Provinzialzuckerstelle bis zum 6. Januar n. J. einzureichen.

§ 5. Ohne Voranmeldung darf Zucker abgegeben werden auf Zuckerumschankarten, Lebensmittelkarten für Binnenschiffer, Karten für Militärurlauber Zusatzkarten für Säuglinge und solche Karten ohne Bestellabschnitt, die nach dem 20. November auszugehen und auf der Vorderseite mit dem Siegel der ausgebenden Behörde versehen sind.

§ 6. Im Monat Dezember können verabfolgt und unterzogen werden auf jede Zuckerumschankarte 1/4 Pfd. (625 g); auf jeden Zuckerschnitt der Lebensmittelkarte für Binnenschiffer über eine halbe Wochenmenge Zucker 75 g; auf jede Karte für Militärurlauber 1/4 Pfd. (125 g); auf jede Zuckerkarte für Säuglinge 1/4 Pfd. (375 g).

§ 7. Im übrigen bleiben die Bestimmungen der Bekanntmachung vom 23. September d. J. betr. Abgabe von Zucker im Monat November 1917 auf für den Monat Dezember in Kraft.

§ 8. Zuwiderhandlungen werden mit Gefängnis bis zu einem Jahre und mit Geldstrafe bis zu 10000 Mark oder mit einer dieser Strafen bestraft. Händler, die den vorstehenden Bestimmungen zuwiderhandeln, werden ausserdem von der Belieferung mit Zucker ausgeschlossen.

Posen, den 1. November 1917.

Provinzialzuckerstelle — Verwaltungsabteilung.
Zuckerkarten für Gastwirtschaften, Apotheken, Bäcker und sonstige Zucker verarbeitende Betriebe für den Monat Dezember werden bis einschliesslich 28. November in unserer Dienststelle Wronker latz 2 Zimmer 34 ausgegeben. Nach dem 28. November können Zuckerkarten für diese Betriebe nicht mehr ausgegeben werden. Der Magistr. t. 19124

Obwieszczenie.

Poznańskie Towarzystwo Księgi roduwowej czarnokrwistej rasdy nizinniej urzędza 11812
w czwartek 22 listopada 1917 przed poł. o godz. 11 w Poznaniu, w stajniach izby rolnozej przy Wielk. Berlińskiej 83 (dawnej fabryka Miłcha)

aukcję bydła rozplodowego.

Sprzedawać będziemy 68 stadników i 7 jalewek czarokrwiastej nizinniej i symentaliskiej rasy w wieku 1 roku i powyzej, oraz 5 świat łacznych. Bydło odmiane obejrzed można w dniu aukcji od godziny 4. z rana poczawszy. Spis ukaze się w półowie listopada i odebrać go można od nas bezpłatnie. Włosianom i dziewczynom udziela się do zakupu na aukcji powyzej wsumonek w wysokości trzech czteci ceny kupna, najwyzej mk. 400.—. Odmiane wnioski skladac nalezy na lantraturza. Poznań, 5 listopada 1917.

Izbarolnicza dla WKsięstwa Poznańskiego.

W niedziele, d. 18 bm. przyjechałem do Poznania do hotelu dworcowego — z wielkim transportem — ciężkich i lżejszych

koni roboczych

w tem 4-letnie rosło klacze gniado, — stosowne dla domin. spedyt. i t. p. do najcięższych robót, — oraz para 4-letnich brązowych koni — do zaprzęgu z dług. ogon. 168 mtr. wysok. tudziej rozmaite tanie, srednie konie, nadajace się do rozmaitych celów. Sprzedaż nastąpi szybko.

Pohl z Wrocławia 12137
obecnie w Poznaniu w hotelu dworcowym
Telefon 2117. (Bahnhofshotel). Telefon 2117.

ZAKOPANE, UL. CHAŁUBINSKIEGO.
SARYUSZ
11920 Pensjonat otwarty cały rok.
Kuchnia obfita, zdrowa i smaczna. Geny przystępne.

Zakład dentystyczny
Kazimiera Janusz
Poznań, pl. Wilhelmowski 8. — Tel. 1195.

Kurs książkowości

dla żon, wdów i córek wojaków oraz innych, wojną szczególnie dotkniętych kobiet.

Jak we wrześniu b. r., odbędzie się i teraz

kurs książkowości proceder.
Początek kursu 120-0
w poniedziałek, 26. listopada o godz. 1/8. wiecz. w szkole budowlanej przy ulicy Łakowej.

Opłata za kurs wynosi 5 mk., za co dostarcza się także potrzebnych zeszytów. Zgłoszenia przyjmują Izba rzem. eślnicza przy ul. Rycerskiej 27. oraz pańs'wowa szkoła uzupełniająca i procederowa przy ul. Kluczborskiej 5.

Izba rzemieślnicza dla obwodu reperfencji poznańskiej.

Uroczystość kulturalna w Poznaniu.

Otwarcie wystawy Kościuszkowskiej i wystawy arcydzieł malarstwa polskiego.

Staraniom ruchliwego zarządu Muzeum im. Mielżyńskich zawdzięczamy otwarcie w dniu wczorajszym aż dwóch wystaw specjalnych w gmachu muzealnym, z których pierwsza ma być niejako holdem, złożonym w pamięci Kościuszki, druga zaś ma umożliwić poznanie arcydzieł malarstwa polskiego ostatniej doby, mianowicie zaś prac dwóch świeżo zmarłych artystów monarchijskich: Józefa Brandta i Alfreda Wierusza - Kowalskiego.

Wśród licznych grona osób z pośród inteligencji poznańskiej dokonał otwarcia obu wystaw dyrektor Muzeum

p. Dr. Bolesław Erzepki

następującą przemową:

„Mam zaszczyt imieniem i z polecenia zarządu Tow. Przyjaciół Nauk zainaugurować kilkoma wstępnymi uwagami akt otwarcia dwóch wystaw, które w muzealnym przybytku naszym jednocześnie doszły do skutku.

Wśród huraganowej zawieruchy wojennej, wstrząsającej posadami całego świata, wypadło nam na skromnej widowni naszego zakątka uczcić setną rocznicę jednego z największych bohaterów świata. W całym kraju i daleko po za jego granicami rozbrzmiewa dziś imię Tadeusza Kościuszki. Nam on najdroższy, ten umiłowany naczelnik narodu. Lecz wielkość jego nie mieści się w ramach Polski wyłącznie; Kościusko jest bohaterem całego świata i na przepastnych drogach znojnego pochodu całej ludzkości, świeci jako jasna pochodnia i nieszawodzący drogowskaz. Jakimże sposobem my, jako instytucja nawiąskros naukowej pracy oddana, mieliśmy i mogliśmy oddać hold temu wielkiemu miłośnikowi sponiewieranej godności człowieka? Zaiste najdzięczniejszym ze strony naszej holdem mogło być tylko urządzenie wystawy pamiątek, które po wielkim tym mezu ocalały, zebranie i zestawienie w osobnej grupie wszelkiego rodzaju przedmiotów i zabytków, które bezpośrednio w bliższym lub w dalszym związku pozostają bądź to z życiem czczonym przez nas a z nami przez cały świat bohatera, bądź też są wyrazem i żywym świadectwem tego szlachetnego kultu, jakim po tomne generacje pamięć Tadeusza Kościuszki otoczyły. Kult ten zaznaczył się szeroko i dobitnie zarówno w drukowanej książce jak w najrozmaitszych okazach artystycznej pomysłowości, i zadaniem naszym było zebrać razem i skupić to wszystko w osobnej gromadzie, ażeby w jubileuszowym roku Kościuszkim wszystkie te najrozmaitsze objawy czci dla niego uprzyjemnić szerzej naszej publiczności. Niejeden z przedmiotów tej naszej Kościuszkowskiej wystawy pochodzi z muzealnych zbiorów naszego Towarzystwa. Sporego jednak pocztu cennych pamiątek, ciekawych zabytków i okazów dostarczyły nam osoby prywatne jak p. Zygmuntowa Rosińska z Poznania, p. Wacław Mieczkowski z Nędzwiedzia, p. Kazimierz Stabrowski z Zalesia, p. Mazurkiewicz z Ostrowa i wielu innych. Za życzliwe i gorliwe poparcie naszej skromnej wystawy składamy bez wyjątku wszystkim jaknajgorętsze podziękowanie.

W połączeniu z wystawą Kościuszkowską otwiera się jednocześnie wystawę dorobkowych dzieł nowszego i najnowszego malarstwa polskiego, poświęconą w pierwszej linii pamięci dwóch niepospolitych przedstawicieli polskiej sztuki zwłaszcza w okresie czasu po roku 1860, a mianowicie Józefa Brandta i Alfreda Wierusza-Kowalskiego. Pierwszy z nich przepięknymi dziełami swoimi z zakresu malarstwa rodzajowego, historyczno-wojskowego, rozświetlił szeroko wytworną dostojność i wirtuozostwo pedzla polskiego i poza granicami kraju wśród obcych z niedowierzaniem zwykle patrzających na dzieła narodowej sztuki polskiej doczekał się wprost niebawalego uznania. Drugi obrazami swymi przedstawiającymi rodzajowo-ludowe sceny z życia polskiego o typowym charakterze i dobitnym nastroju szczerze polskim, dzięki swojemu wielkiemu talentowi i bujnie artystycznej twórczości zdołał się również wybić na wyzwyń nowoczesnej sztuki

Europejskiej. Dzieła Brandta i Kowalskiego figurują w wystawie naszej w liczbie czterdziestu.

Dokoła dzieł tych dwóch niepośledniej miary mistrzów, których bogaty i wspaniały dorobek artystyczny stanowią w dziejach malarstwa polskiego już niestety zapisaną i zamkniętą kartę, grupują się na wystawie naszej obrazy nowszych i najnowszych artystów polskich przedstawiające najrozmaitsze kierunki narodowej sztuki polskiej pomiędzy niemi kilka dzieł niezwyklej ceny i wartości. — Z publicznych instytucji obeślady wystawę naszą król, galerja w Dreźnie, galerja Kunstvereinu w Królewcu i C. K. Akademia Sztuk pięknych we Wiedniu, co tutaj z prawdziwą wdzięcznością zaznaczamy. Z niemiżej wdzięcznym uznaniem godzi się wyszczególnić nazwiska tych wszystkich osób, które oddając czasowo pod opiekę naszą swoje artystyczne skarby do uświetnienia wystawy niniejszej życzliwie i szczerze przyłożyły rękę. Z zamiejscowych osób przysłali obrazy swoje na wystawę naszą: p. Tycowa z Monachjum, p. Janta-Polczyński z Zabierzyna, p. Gozimirski z Marcinkowa Górniego, — z miejscowych: pp. Zygmuntowa Rosińska, Leon Lakner, Henrykaowa Helingero-wa, Stanisław Mieczkowski, W. Zaluski, J. Murkowski, Roger Sławski i ks. patron Stanisław Adamki.

Pozostawiając ocenę drugiej z tych wystaw do innej okazji, podajemy tu krótki przegląd ciekawszych zabytków, składających się na „wystawę Kościuszkowską“.

Wystawa, zorganizowana w czasie wojennym, niesprzyjającym tego rodzaju przedsięwzięciom, nie przedstawia się oczywiście tak okazale, jakby mogła być wypaść w warunkach normalnych, mimo to jednak udało się inicjatorom skupić na niej cały szereg cennych, częściowo zupełnie nieznanymi pamiątek po nieśmiertelnym Naczelniku, dużo innych zabytków, mających jakikolwiek związek z osobą lub działalnością Kościuszki oraz znaczną ilość przedmiotów, świadczących o czci głębokiej a powszechnej, jaką imię i pamięć jego opromienia i swoich i obcych. Na plan pierwszy wysuwają się z natury rzeczy pamiątki osobiste po Naczelniku, reprezentowane dość licznie na wystawie. Znajdujemy tu przede wszystkim kilka pierścieni ofiarowanych przez Kościuszkę osobom zasłużonym oraz przwiciolom, m. i. i pierścien z napisem „Oweczna Swemu Obrońcy“, monogramem Kościuszki i datą, jakich Naczelnik rozdał kilkadziesiąt w r. 1794 pomiędzy wybitniejszych wojskowych. Dalej wystawiono z prywatnego posiadania puhar drewniany, toczony własnoręcznie przez Kościuszkę, lunetę połową, będącą ongi jego własnością, dwa flakoniki koreckie, ofiarowane mu ongi przez Ludwikę Sosnowską (luneta i flakoniki pochodzą ze zbiorów p. Wacława Mieczkowskiego w Nędzwiedziu w Pr. Król.), sztucer, używany przez Kościuszkę w Szwajcarii (ze zbiorów p. Stabrowskiego z Zalesia) i kilka innych zabytków, przeważnie niepodważanej autentyczności. Do pamiątek osobistych zaliczyć wypada także autografy Kościuszki, mianowicie 5 listów oryginalnych z archiwum Tow. Przyj. Nauk oraz nominację dla Piotra Sokolnickiego na rotmistrza kawalerji narodowej z własnoręcznym podpisem Kościuszki. Charakter pamiątek pośrednich mają liczne przedruki manifestów, uniwersalów i odezw Kościuszki, pochodzące z bogatej w podobne zabytki biblioteki Tow. Przyj. Nauk, dając takie przedmioty jak kule spod Szekocajna, kosa z powstania Kościuszkowskiego, łopata spaperska z tchże czasów (oba ostatnie przedmioty ze zbiorów p. Wacł. Mieczkowskiego z Nędzwiedzia) itp.

Drugi, bogatszy znacznie dział wystawy stanowią przedmioty, niezwiązane wprost z osobą Kościuszki, lecz świadczące o kulcie Bohatera naszego i ilustrujące sławę wielkonojną jaką imię jego zdobyło w całym świecie. Do działu tego należą przede wszystkim liczne portrety Kościuszki, tak bogato reprezentowane na wystawie oraz rozmaite wyroby artystyczne z wyobrażeniami osoby Naczelnika lub scen z jego życia. Z pośród obrazów w wystawionych na pierwsze miejsce, wysuwają się kilka portretów współczesnych z których najstarszym jest bodaj obraz Kazimierza Wojnakowskiego, przedstawiający Kościuszkę w sukmanie krakowskiej z szablą do góry wzniesioną. Obraz ten będący własnością muzeum im. Mielżyńskich, powstał najprawdopodobniej w czasie powstania Ko-

ściuszkowskiego lub w niewiele lat później. Nieco późniejszy zapewne jest pastel nieznanego malarza, będący ongi własnością generała Dezzyderygo Chłajowskiego, znajdującego osobliście Kościuszkę, oraz obraz olejny Wilhelma Reutera (sygnowany W. R., Paris, au XI), malowany zatem w r. 1803 (w 11 roku po rewolucji francuskiej). Bardzo cenna jest także akwarela, przedstawiająca Naczelnika na łożu śmierci, malow. jak głosi podpis podług natury w Solurze, d. 17. października 1817 r. Autorem tego obrazu, będącego obecnie własnością Ignacego hr. Mielżyńskiego z Iwna, nieśledy również nie znamy. Późniejszy, lecz bliższy jeszcze Kościuszki, jest obraz Ferdynanda Hauptnera, przedstawiający Naczelnika w całej wielkości, a pochodzący ze zbiorów Zygmunta hr. Skórzewskiego z Lubostroni. Dosłowna prawie kopje tego obrazu, powstałego w r. 1830 w Berlinie, posiada poznańskie „Kolo Towarzystwo“. Poza tem wystawiono z obrazów starszych pana Bogumila Plescha: „Kościuszkę, upadającego z koniem w bitwie pod Maciejowicami“ dwa rysunki Aleksandra Orłowskiego: Wzięcie Pragi w r. 1794 i Obóz Kościuszki pod Szekoczinami, z nowszych i najnowszych zaś portret Kościuszki Mielczkowskiego, 6 szkiców Walerego Eljasza-Badzi-kowskiego z r. 1872 do „Bitwy raclawickiej“, algerożony obraz Tatuli i portret Kościuszki K. Szmytka.

Bardzo bogato reprezentowane są na wystawie rycin, wyobrażające Kościuszkę, których jest przeszło 50. Jedną z najcenniejszych jest świetna dużych rozmiarów akwaforta J. Daniella, wykonana w r. 1789 w Londynie — według obrazu Henryka Singletona a przedstawiająca cara Pawła, uwalniającego Kościuszkę z więzienia. Jest ona, jak większość rycin wystawionych, własnością p. Ludwika Zygmuntowej Rosińskiej z Poznania. Na osobną wzmiankę zasługują dalej litografie kolorowa wedł obrazu V. Adama: Kościusko pod Maciejowicami (własność p. Jadwigi Belowówny), sztych Williama Sharpa z r. 1800, przedstawiający Kościuszkę w pozie leżącej (reprezentowany coprawda na wystawie tylko w wydaniu krakowskim Tow. Przyj. Sztuk Pięknych z r. 1873), rzadka rycina nieznanego autora wyobrażająca Kościuszkę w kontuzji, z szablą wzniesioną do góry oraz cały szereg starszych przeważnie sztychów, litografji i drzeworytów, wykonanych według obrazów Józefa Grassiego, Coswaya, V. Adama i innych.

W kilkunastu okazach reprezentowane są na wystawie miniatury, pomiędzy którymi wyróżniają się: piękne wyobrażenie Kościuszki w zbroi, będące własnością Antykwaryjatu dzieł sztuki Drukarni i Księgarni św. Wojciech oraz popiersie Kościuszki w mundurze generałskim (amerykańskim?), otrzymane ongi przez Modrzejewską od L. Tychowskiej, spokrewnionej z Zeltnerami (dziś własność p. radcy Fr. Chłapowskiego). Dalej znajdują się tu dwie miniatury, wykonane według wspomnianego poprzednio obrazu Singletona, miniatura, przedstawiająca przysięgę Kościuszki na rwnku krakowskim według obrazu Smuglewicza; portrety Kościuszki i Kilińskiego, wykonane przez Karola Bechona, oraz szereg wyrobów przemysłu artystycznego jak pierścioniki, szpile i broszki, ozdobione miniaturami portretami Kościuszki. Dopelniają tego działu okazy porcelany koreckiej i innej, ozdobione portretami Kościuszki i rysunkami wojska polskiego, a pochodzące ze zbiorów p. Wacława Mieczkowskiego z Nędzwiedzia i p. Ludwika Rosińskiej z Poznania.

Z rzeźb znajduje się na wystawie dawny, współczesny zapewne bust Kościuszki w wielkości naturalnej, pochodzący ze zbiorów muzealnych, popiersie brązowe Naczelnika modelowane przez Wojciecha Agreleskiego ze zbiorów Ignacego hr. Mielżyńskiego z Iwna, posazek brązowy ze zbiorów p. Rosińskiej, dalej warszawski odlew Minterowskiego medaljonu P. J. Davida, plakietka mosiężna, wykonana według obrazu Grassiego i apoteoza Kościuszki, odlana w żelazie u H. Cegielskiego w Poznaniu. Osobną wzmianką należy się pu-ginalowi z rekojescją i pochwą z kości słoniowej, wyrzeźbioną artystycznie przez W. Belowa z Poznania, a ozdobioną popiersiami Kościuszki, Kilińskiego, ks. Józefa Poniatowskiego i i. Stosunkowo ubogo przedstawiają się medale Kościuszkowskie, których znamy ogółem około 30, a których na wystawie znajdują się tylko 4, nie licząc medalika, wybitego w Poznaniu z okazji setnej rocznicy Raclawic.

Dopelnia wystawę kompletny zbiór biletów skarbowych z czasów Kościuszkowskiej literatury Kościuszkowskiej dawniej obejmująca zarówno biografje Naczelnika, począwszy od najstarszej, wydanej w rok po śmierci, jak i mowy pogrzebowe, wglaszony na obchodach żałobnych przed 100 laty, wydanie listów Kościuszki, pamiętnik spyania kopca Kościuszkowskiego itd. Z literatury nowszej próbowano zebrać jedynie wydawnictwa jubileuszowe z r. b., wśród których znajduje się m. i. numer Kościuszkowski „Jęcha“, dwutygodnika obozu jeńców polskich z Królestwa w Godelegen, programy obchodów Kościuszkowskich w Szwajcarii i Ameryce, numer jubileuszowy „Biuletynu Polskiego“, wydanego w Sofji, oryginalny nalepki Kościuszkowskiej poznańskiej (Fr. Tatuli), wzory do pocztówek jubileuszowych, pomysłu Tatuli i W. Wierzejewskiego itd.

Całość wystawy robi bardzo sympatyczne wrażenie, które osłabia tylko niezbyt korzystne ulokowanie wstwy w ubikacji, służącej właściwie jako pracownia dla galerji obrazów. Zarząd muzeum nie miał jednak innego wyboru, nie posiadając osobnej sali wystawowej a nawet samo uzyskanie gablot i witrów dla wystawy nastrezało niemało trudności. Nie posiadając gablot rezerwowych, trzeba było opróżnić dopiero kilka szafek, w których pomieszczona była część zbiorów archeologicznych wzgl. historycznych. Praca w tych trudnych warunkach podjęta i doprowadzona szczęśliwie do skutku zasługuje na tem większe uznanie społeczeństwa. Uznanie to wyraziło się już w tłumnym zwiędaniu wystawy w dniu wczorajszym, przez którą przesunęło się około 200 osób, a zainteresowanie dotychczasowe w biegnie czasu niewatpliwie jeszcze wzrośnie, bo w obu otwartych równocześnie wystawach zvszał Poznań prawdziwą atrakcję. Za urządzenie tych wystaw należy się zarządowi Muzeum szczerą podzięką, która powinna wrazić się przedewszystkiem w czynnie; w licznym zwiędaniu wystaw, aby dochód z nich uzyskany umożliwił usunięcie choć części tych braków, które tak jaskrawo uwydatniły się przy urządzaniu wystaw, a niegodne są instytucji przeznaczonych do odegrania tak ważnej roli w naszym życiu kulturalnym. Od nas tylko zależy, czy ta doniosła a tak ruchliwa placówka pracy naukowej i kulturalnej będzie mogła rozwijać coraz owocniejszą działalność, czy też z braku poparcia weślawość tylko będzie w ukryciu, nieznaną szerszemu ogółowi.

W sprawie rozwiązania kwestji wschodnich.

„Berl. Lokalanzeiger“ zamieszcza pod powyższym nagłówkiem artykuł o toczących się w pewnych kołach politycznych w Berlinie naradach co do przyszłości ziem zajętych na wschodzie. Mając w pamięci, że „Lokalanzeiger“ stoi na służbie wszerchniemców i hakatystów, sądzić można, że artykuł ten przede wszystkim to ma na celu, aby przez wyjawienie pewnych szczegółów podnieść przeciwników sprawy polskiej do tem energiczniejszego działania. Oto, co pisze organ berliński:

Decyzja w sprawie ukształtowania ostatecznego państwowych stosunków w zajętych dzielnicach wschodnich została na razie odroczone. Tembardziej zajmują się kwestją tą berlińskie kola polityczne. W ciągu ostatnich dni odbyło się w zamkniętym kole kilku wieczorów dyskusyjnych, poświęconych wszystkim tym sprawom. W naradach tych uczestniczyli z jednej strony wybitni niemccy politycy, z drugiej strony zaś przebywający w Berlinie przedstawiciele litwinów, rusów i polaków, oraz finlandczyków. Z wywodów przedstawicieli litewskich i ruskich (ukraińców) wynikało, że tak litwini jak i ukraińcy dopatrują się w niepodległej Polsce niebezpieczeństwa dla ich kulturalnego i politycznego rozwoju. Przyczyną, że stanowisko tych ludów powinno być wzięte pod opiekę przy zawieraniu odnośnych podstawowych układów. Pomiędzy to przeważało w tem kole przekonanie, że nowoukształtowanie i uregulowanie kwestji wschodnich da się przeprowadzić jedynie na drodze „konceptji polskiej“. Polacy powinni stać się, wobec tego że pod względem liczeb-

Ze sceny.

Tadeusz Ritter: „W małym domku“.

W małym domku, w zapadłej mieścinie prowincjonalnej, żyli ludzie... Ani wiecej, ani mali, tylko ludzie. Malżeństwo zgola „nie dobrane“, przypadkowe. Przypadek bowiem, chwiła młodzieńczego zapomnienia nie pozostała bez skutku. Doktor tedy w uznaniu swego obowiązku poślubił ją, młodzianką dziewczynkę i po ukończeniu studiów przeniósł się z Krakowa do tego oto „małego domku“. Jak w życiu... Czy ją kochał. Może tak, a może i nie. Raczej nie — choć wyraźnie tego nigdy nie powiedział. Miał ambicję, marzył o sławie, o katedrze choćby profesora we Lwowie, — ale że miał „kulę w nogi“, z furją tłumil w sobie mrzonki i z niemi ejszą furją rzucił się do swej praktyki lekarskiej i pracy społecznej. Szturem zdobył sobie respekt całego miasteczka i okolicy, stał się „persona grata“ powiatu a wreszcie zasiadł na stolec burmistrzowski. Z furją ucieka od swej pustki wewnętrznej i rozterki, od „małego domku“, — ucieka od ludzi, do rozgwaru, do hulaśliwego podziwu burzujów małomiasteczkowych. Ten „podziw bezczepny“ schlebia mu, wystarcza mu i podcina loty mrzonce. Odezwie się w nim coprawda raz kiedyś jeszcze pragnienie szerszego oddechu, ale będzie to już tylko teoretyzowanie pustodźwięczne, rynek małomiejski zastąpi mu świat cały. Na tym rynku czuje się

„wielkim“, wielkim też czuje się, gdy zdobędzie sto guldenów na szpital, wielkim — w „małym domku“, gdy wyszodzi jej bierność i oderwana falbankę u jej staromodnej sukienki. W „małym domku“ zapadłej mieścinie czuje się prawdziwie wielkim. „Tak to bywa“ — mówi sędzia.

A ona? Jak przed dziesięciu laty, tak i dziś pozostała dzieckiem, dzieckiem na wnetm i biernym, jeszcze nie przebudzonem. Zaledwie główkę na świat poczęła wychylać, a już złośliwy przypadek rzucił ją brutalnie w objęcia jego i przykuł do niego w żelaznej konsekwencji chwilowej nieopatrności. Nie zdążyła się jeszcze przebudzić, a już stała się jego własnością. Zmieniły się tylko role jej opiekunów i żywicieli. Zpod dachu matki przeszła lunatycznie pod dach jego. Żyła więc dalej w „małym domku“, przeważnie w kuchni i przy dzieciach. Jedyna jej „przyjemność“ — stanie przy oknie i obserwowanie ruchu kolejąowego; dochodzi przytem do bajejczynej wprawy rozpoznawania świstu odchodzących i nadchodzących pociągów; przechodzi: to u niej nawet w pewnego rodzaju nałóg, zupełnie jak u kolejarza. Dusza jej niebudzona, nieświadomie ucieka jak gdyby z tego „małego domku“, gdzie i mąż i siołca i wasycy traktują ją wniósłże i z lekceważeniem. Czy męża kocha? Dziecinie pytanie! Przecież jest jego własnością i ma podziw dla niego współmieszkańców miasteczka. O miłość nikt dotąd nie zapytał jej serca, nawet on, mąż, w ciągu dzie-

sięciu lat pojęcia malżeńskiego. Ludzi boi się, a zwłaszcza pani sędzi. „Tak to bywa!“

W szary, beznadziejnie szary tragizm „małego domku“ wpada nagle perfumowany, salono — buduarowy powiew z innego świata, powoduje wir, burzy i zalamuje beznadziejną szarość i w wąskich szczylinach załamań ukazuje inne królestwo. Oczywiście „królestwo“ to widzi tylko ona, dusza zapomnianej dziewczyny, nikt więcej. A wysłannikiem tego innego świata, to fircyk ze stolicy, gogus, „szarmanek“ inżynier, który w miasteczku buduje most, i który nadewszystko lubi „kobiety dojrzalsze“ i mieszkanie „w ciepłym domowym“. I przypadek chce, że on to kawaler „lakierowany“ i pozalacany pierwszy zbudził w niej kokię, zbudził jednym tylko słowem: „K ró l o w o!“ Takiego wyznania nie słyszała dotąd Maryś. Oj, biedna Maryś! to słowo stanie się piorunem, który ciebie zabił! Tem słowem upaja się jej dusza dziecinnie tak późno zbudzona, a może jeszcze nie zbudzona, a tylko z szarości beznadziejnej w światek rzuciona promienniejszy, inny, który wydał się jej być królestwem. Jej dusza jest bezkompromisowa, szczerą, nie umie kłamać wobec nikogo, nawet wobec męża i dziecka, choćby to nawet niewygodne było dla samego królewicza, amatora „ciepła rodzinnego“. Więc w atmosferze „małego domku“ po ciszy szarości dziesięcioletniej gromadzą się szybko czarne chmury, w których ukazuje się gniewna twarz gromowładnego. Widzi on zbrukana swęj wielkości, swę-

go „małego domku“. Krew zalewa mu oczy, zrywa się w nim furja ambicji przez dziesięć lat pełanej i krwiożercza, brutalna rzuca się na to duże dziecko, przez fircyka ze stolicy przeniesione w inny świat marzeń. Strzał jeden i drugi. Zdradzony pan mąż pomścił zbrukanie swej wielkości, a ona przemówiła już tylko cichym jękiem niewinnie katowanej dziewczyny: — „Noku, czemu zabrałeś mnie do siebie, czemu mnie wziąłeś!“... To były ostatnie jej słowa. Biedna, biedna Maryś! koniec pierwszej części dramatu.

Rozpoczyna się część druga. Dramat duszy doktora. Zdradzonego i działającego w poczuciu swej pohańbionej godności męskiej ława przysięgłych uwalnia od winy i kary. Literze prawa stało się zadość. Zrywa się więc na nowo do życia i pracy. W zgłębku życia pragnie zgłuszyć swój niepokój, głos sumienia. Ale ludzie usuwają się od niego, zdala omijają jego „mały domek“. Otacza go prerażliwa pustka, w której kolące tylko uporczywie, monotonna, beznadziejnie rozterka pomiędzy wyrokiem prawniczym a świadomością winy popełnionej a nieukaranej. I pustkę tę przerywa tylko nauczyciel, który rzuca słowo: „ona niewinna!“ i sędzia, który zna prawo i ludzi i który powiada: „jeżeli prawo zawoła“, to głos sumienia jest sędzią nieomylnym! Sędzia dopomógł doktorowi do wybrnięcia z rozterki. Sumienie wydało wyrok, doktor sam skazał się na karę śmierci. „Tak to bywa!“ Biedni ludzie w „małym domku!“

nym, gospodarczym i kulturalnym stanowią żywił najpotężniejszy, także w dziedzinie politycznej decydującym czynnikiem.

Drugi punkt dyskusji został również zupełnie wyjaśniony, a odnosił się on do kierunku politycznego, w którym powinny pojsć dążenia polskie. Myśl żeby polakom ułatwić pojednanie i zjednoczenie z Rosją uznana została za sprzeciwiającą się wszelkim interesom państw środkowych. Polska powinna być jaknajściślej złączona z państwami centralnymi sojuszem wojskowym, gospodarczym i politycznym. Stwierdzono, że taka orientacja zyskuje również i wśród polaków coraz więcej zwolenników.

Trzeci punkt, do którego po gruntownym rozważaniu wszystkich czynników doszło zgodne do zupełnego przekonania i jednolitego zapatrywania odnosi się do prawno-państwowego ujęcia tego sojuszu. Zgromadzenie doszło do przekonania, że rozwiązanie, wysunięte w ostatnich czasach na pierwszy plan, a polegające na przyłączeniu Królestwa do Austro-Węgier na podstawie tryalistycznej byłoby, po odpowiednim zagwarantowaniu, dla wszystkich w rachubę wchodzących stron najodpowiedniejszym. Ze szczególnym naciskiem podkreślali takie stanowisko wszyscy mówcy podczas ostatniego zgromadzenia nowo założonego Towarzystwa niemiecko-polskiego. Stowarzyszenie to otrzymało w ostatnich czasach wiele listów z aprobatą i oświadczeniami przystąpienia do liczby jego członków. Poza to wysłał też i Wrocław jako pierwszy z rzędu wielkich gmin swego przedstawiciela na zgromadzenie, aby wdrożyć i we Wrocławiu niemiecko-polską akcję porozumiewawczą.

Wymuszone nabycie obszarów na wschodzie.

Niemieckie organizacje pacyfistyczne „Deutsche Friedensgesellschaft” i „Centralstelle für Völkerrecht” rozsyłają następujące pismo, które określa stanowisko pacyfistów w Niemczech wobec projektów austro-polskich, ujawnionych niedawno przez koła berlińskie i wiedeńskie:

W prasie rozchodzi się wiadomość, że rozwijając sprawy polskiej nastąpi niebawem: Centralny austriacki ma być wybrany królem polskim, dotychczasowa Polska rosyjska ma zostać połączona z Galicją a Habsburska monarchia z dwóch części się składająca stać się państwem tryalistycznym. Z drugiej strony wielkie księstwo Litewskie i księstwo kurlandzkie mają otrzymać króla pruskiego jako władcę i tym sposobem być połączone z Rzeszą niemiecką.

Można było wiadomości te uważać zrazu za wytwór rozgorączkowanej, zbyt skrajnej fantazji i z tej przyczyny nie przywiązywać do nich żadnej uwagi. Lecz wstępując one z taką pewnością a dotychczasowe demontowanie czyni wrażenie tak nieokreślone, że — z wszelkimi zastrzeżeniami — należy wobec nich zająć stanowisko.

Poczuwamy się przeto do obowiązku jak najusilniej przestrzegać przed takimi planami, gdyby usłowano zamienić je w czyn.

Nie wchodźmy w to, czy takie rozwiązanie problemów narodowych i państwowych na wschodzie przy zawieraniu pokoju można osiągnąć przez porozumienie się z rządem rosyjskim i w zgodzie z życzeniami ludności w Polsce, Litwie i Kurlandji. Nie poruszamy także kwestji często roztrząsanej, czy zgadza się to z żywotnymi interesami narodu niemieckiego, aby do Rzeszy niemieckiej wcielono ludność pod względem narodowym obcą, usposobioną nieprzyjaźnie. W końcu krótko tylko chcemy poruszyć sprawę, czy ze względu na przyszłe pertraktacje pokojowe rozsądną jest rzeczą — ać sobie ręce przed zawarciem pokoju jeszcze bardziej, niż to niestety już się stało przez proklamowanie niezależnego królestwa polskiego i czy takie wiązanie się przedwczesne nie utrudnia nawijania pertraktacji pokojowych przedłużając wojnę ku nieszczęściu wszystkich.

Decydującym jest rozważanie, że teraz

Dramat wstrząsający szarego życia. Lecz w tej powszechności dnia piąge się jakoby nie zioła piękna postać marzyciela uduchowionego nauczyciela, szakającego w każdym człowieku ukrytej dobroci serca, postać jak gdyby nie z tego świata, jak gdyby wyjeta z rajskiego ogródka św. Franciszka z Assyżu. Dusza nawskroś subtelna, widząca w każdym człowieku człowieka, dusza apostołska — prawdziwy kontrast doktora i całego zbiorowiska w tym światku malomiasteczkowym. Wzruszająca jest jego przesubtelna miłość do trzeźwej lecz szlachetnej a rozumnej Wandy, wzruszająca jest jego boleść z zimnej odpawy, jego radość z przyjęcia. Świat to całkiem inny, przesuwa się przez pokoje „małego domku” jako promyk idealniejszy, podporządkowany akcji głównej, subtelnie z nią zwały, lecz odrębny. Idealnie zarysowany kontrast.

Oto historia „małego domku”, szara, ale w ujęciu psychologicznym tak tragiczna, że wręcz niewoląca. Jest to dramat w całym tego słowa znaczeniu psychologicznym, przedziwnie subtelnie uchwycony i tętniący jakgdyby symfonia dramatyczna, opromieniona idealizmem życia. **Zbudowany po mistrzowsku, przykuwa uwagę widza od pierwszej sceny i trzyma ją mocno w rosnącym napięciu aż do sceny ostatniej. Żelazna wola twórcy świadomego, doskonała**

podczas wojny zarządzania także nie są możliwymi bez oczywistej sprzeczności z manifestacją Parlamentu z dnia 19. lipca, która w odpowiedzi rządowi Rzeszy na notę papieską z dnia 19. września została uroczyście potwierdzona jako myśl zasadnicza polityki niemieckiej. Głosi ona, że z pokojem opartym na porozumieniu się i pogodzeniu, jak tego Parlament pragnie, nie zgadzają się wymuszone nabytki obszarowe.

Jednostronne, pod względem międzynarodowym bezskuteczne rozporządzenie o obszarach okupowanych, zamienione w czyn bez porozumienia się z rządem rosyjskim i bez istotnego, swobodnego przewzolenia ludności, nie zgadza się z tą uroczyście proklamowaną zasadą. Jest to rzeczą tak oczywistą, że zbytecznymi są wszelkie dowody.

Następstwa takiego kroku prawdopodobnie byłyby nadzwyczaj zgubne nazewnątrz i na wewnątrz.

Nazewnątrz: Zensuto by wszystko dobre, co manifestacja z dnia 19. lipca działała, a przedewszystkiem wszystko dobre co w przyszłości działaćby mogła, gdyby zwrot zapoczątkowany przez politykę niemiecką zyskał sobie zaufanie. Polityka niemiecka okazałaby się w świetle jaknajgorszej dwuznaczności. Rzucane nam nieraz obrażające twierdzenie, że nie można zawierać traktatów z takimi Niemcami i że przeto wojna celem osiągnięcia prawdziwego, trwałego pokoju aż do pokonania Niemiec dalej prowadzoną być musi — twierdzenie to, które bliższym jest utracenia wiar w skuteczność, nabyłoby nowej siły. Wzmocniłaby się wola wojny zagranicą nieprzyjacielską, popadłaby w bezsilną akcja pokojowa tamże uprawiana, a zwolna polepszając się dla nas nastrojów w zagranicznych państwach neutralnych zwróciłby się ku stronie przeciwniej.

Na wewnątrz: Partje większości z dnia 19. lipca byłby zniewolone przejść do otwartej opozycji wobec rządu albo narazić się w tej samej mierze co rząd i utracić wszelki kredyt na rzecz najskrajniejszego radykalizmu. Nadzwyczaj bliższym stałoby się niebezpieczeństwo ciężkich walk wewnętrznych, wstrząśnienie wartości wewnętrznej a nawet zupełny upadek wewnętrzny.

Dlatego odzywamy się do rządu Rzeszy i do przedstawicielstwa ludowego: Rząd powinien copędzej wystąpić z niedwuznaczną deklaracją wobec krząjących pogłosek niebezpiecznych. Przedstawicielstwo ludowe — a dopóki Parlament się nie zgromadzi, przedstawicielstwo partji — winny powiadomić Rząd Rzeszy, że natknę się on na jaknajwiększą opozycję ze strony większości Parlamentu, gdyby pogłoski te miały jakkolwiek faktyczną podstawę. Nie powinno być żadnej wątpliwości, że plany takie wywołałyby niebezpieczeństwo katastrofy dla polityki niemieckiej nazewnątrz i na wewnątrz.

Niemieckie Towarzystwo Pokojowe.

Kierownictwo:

L. Quidde,	G. Rühle,
I. przewodniczący	II. przewodniczący
Centralny urząd Prawa międzynarodowego.	
Zarząd:	Kierownictwo:
H. Rössler,	H. v. Gerlach,
przewodniczący.	przewodniczący.

Kronika prowincjonalna.

— * Gniezno. (Jubileusz Konferencji św. Wincentego a Paulusa.) W sobotę 24. listopada odprawił ks. Arcybiskup, dyrektor konferencji, uroczystą wotywę o godz. 9. w kościele farnym i wygłosił naukę na temat podany przez Najprz. ks. Arcybiskupa. Podczas mszy św. przystąpią do wspólnej Komunii św. tak członkowie konferencji jak i biedni, znajdujący się w jej opiece. Po uroczystości kościelnej urządziła konferencja na sali Hotelu Europejskiego śniadanie dla biednych, którzy w dniu tym przystąpią do stołu Pańskiego. Dary na ten cel przyjmują przewodnicząca do piątku 23. bm. godziny 3. po południu. W niedzielę 25. listopada wieczorem o godz. 8 odbędzie się na tejże sali obchód dla szerszej publiczności. Obfity program zastosowany do celu uroczystości będzie później ogłoszony. — Przed kościołami parafjalnymi sprzedawać się będzie w dniu tym obrazki pamiątkowe.

obserwacja i nieublagana konsekwencja w rozwoju następstw psychologicznych i ta wyjątkowa subtelność — oto znamiona spotegowane w tej budaj najlepszej sztuce autora „Człowieka z budki sutfiera” i „Głupiego Kuby”. Charakterystyka osób jest tego rodzaju, że trudno ją lepiej pomyśleć. One żyją wszystkie życiem prawdziwym, a my ich życie przeżywamy na nowo i rozstajemy się z nimi z brzemieniem smutku w sercu.

Wykonanie dramatu tego na scenie naszej mogło być budzić poważne wątpliwości. Artyści nasi jednak wykazali, że „gdy chcą, to mogą”. Stwierdzić to należy z zadowoleniem. Artyści bowiem zadali sobie trudu wiele i oddali rzecz zgodnie mniej więcej z intencją autora. Na czoło wysunęli się przedewszystkiem p. Bracki i p. Działosz. Pierwszy, jako doktor dał typ rwącego się do życia lecz trzymanego na łańcuchach, dał pełnię wyrazu siły męskiej, która w chwili krytycznej osiągnęła swój punkt kulminacyjny. P. Działosz zaś, jako nauczyciel, dał sylwetkę człowieka jak gdyby z innego świata, tego z ogródka św. Franciszka z Assyżu, postać subtelna, szlachetna, nad wyraz dobra. Obaj artyści grali z siłą przekonującą, konsekwentnie, realnie. Należy się im słowa najlepszego uznania. U reszty artystów szlachetny ten wysiłek był również wido-

— * Jarocin. (Kółko rolnicze.) Po 3 latach odbyło się znów po raz pierwszy walne zebranie kółek rolniczych na powiat jarociński w niedzielę 18. bm. o godz. 2 w Jarocinie w Domu św. Józefa. Przybyło około 50 gospodarzy i to nawet niektórzy z odległości blisko 3 mil oraz kilka gospodyń. Świadczą to, że i one zrozumiały wartość nauki dla swego zakresu pracy. Z proboszczów obecni byli: ks. Niedźwieżński z Jarocina, ks. Zwickert z Cerekwicy, ks. Mielcarski z Panienki, ks. Gaudyński z Góry, ks. Nowak z Jaraczewa, ks. Donat z Mieszkowa i ks. Przybylski z Wilkowyi. Ziemiaństwo okoliczne reprezentowali jedynie wicepatron p. Dr. Hebanowski z Brzostkowa i p. Ostrowski z Górzeńskiego z Tarzec. Jako goście przybyli wicepatron i redaktor „Poradnika Gospodarskiego” p. Kaz. Brownsford z Poznania i p. Artur Ciesielski z Poznania. Wicepatron p. Dr. Hebanowski w zagajeniu swem wzwiał obecnych, aby pamięć zmarłych członków z powłatu, szczególnie zaś śp. ks. prob. Podlewskiego i śp. Kwiecińskiego uczcili przez powstanie, poczem udzielił głosu p. Ar. Ciesielskiemu, który w godzinowym wykładzie mówił o gospodarowaniu wobec warunków wojennych. Wykład obudził wielkie zainteresowanie, czego dowodem dyskusja. Zadziwiająco były uwagi gospodarzy, rzeczowe, treściwe, przytem wypowiedziane zupełnie bez pretensjonalności. Oto gospodarz z Siedlemina p. Kubicki, człowiek już posiłkowy, wstaje i jakby w izbie wobec zupełnie znajomych odpowiada na wywody przegięcia, jakie doświadczenia zrobił w swoim gospodarstwie. Całkiem swobodnie oparty o ścianę, nie mówi może z oczyma zamkniętymi, lecz śledzi wrażenie słów swych na twarzach obecnych. To zwalnia mowę, to przyspiesza, stosownie do wrazonej myśli. Słowem urodzony mówca. Pyta m. i. jak zapatrywać się wobec dążeń ku wznowieniu hodowli owiec. Na to wstaje z miejsca ławnik gospodarz z Panienki p. Wojciech Banaszak i z podobną swadą odpowiada, że kiedyś kupił owieczkę dzieciom na uciechę. A gdy nadeszła bieda z węgla ostrzygł owcę, wyprał wełnę, której było 10 funtów. A babcia narobiła przedz z niej i oto teraz starczy na pończochy dla całej dziatwy. Jedna lub dwie owce wzwiją się przy każdym gospodarstwie bez trudu. W ten sposób, czasem okraszając wywody dowcipnym zwrotem, przemawiali gospodarze. Cóżby z takich ludzi byli za obywatela, gdyby szkoła nie była narzędziem politycznym, ale jedynie uczelnia i zakładem wychowawczym? Sądząc po zebraniu jarocińskim, zalecałoby się, aby na walne zebrania kółek rolniczych przychodzili kupcy zbożowi i nawozowi, przedewszystkiem zaś Rolników, których informacje nieraz bardzo by przydały.

Po dyskusji wywołanej wywodami p. Ciesielskiego zabrał głos p. Brownsford i mówił o programie kółek rolniczych na przyszłość, a słowa jego znalazły głęboki oddźwięk. Nawijając do tego ks. prob. Niedźwieżński zachęcał do zakładania księżnic domowych. Spodobność po temu będzie, gdyż w niedzielę 25. bm. otworzy się w Jarocinie wystawę książek. Krótko po godz. 4. solwował p. wicepatron zebranie.

— * Inowrocław. (Odwiedziny w inifra.) Od piątku bawił tu pruski minister handlu i przemysłu i zwiedzał sadownie w Małtuchach oraz miejsce katastrofy przy kopalni. W sobotę przed południem zwiedzał między innymi kościół P. Marii i Matki Boskiej oraz przoryczny, interesując się tu też żywo zapadnięciami ówczesnymi. Wogóle pobyt jego stoi w związku z katastrofami, które ostatnio nawiedziły miasto nasze. Ministrowi towarzyszył prezes reżencyjny p. v. Bülow oraz cały szereg radców i przedstawicieli tutejszych władz powiatowych i miejskich.

— * (b) Grudziądz. (Miasto bez gazu.) Z powodu braku węgla zawiesiła zupełnie swą czynność gazownia miejska w sobotę rano, tak że miasto jest obecnie zupełnie bez gazu. Od początku października gazownia grudziądzka mogła tylko w ograniczonej mierze dostarczać gaz, zasilana węglami z urzędu żywnościowego. Przedmieścia były już od tego czasu bez gazu, gdyż węgiel ten nie wystarczał. Wszelkie jednak ograniczenia nie mogły zaradzić zupełnie zamknięciu gazowni, gdyż dostawa węgla z każdym dniem się zmniejszała. Wszelkie starania u komisarza Rzeszy dla podziału węgla były bezskuteczne. Na polepszenie stosunków tych chwilowo nie można wcale liczyć. Gdyby węgiel miał wkrótce nadejść, to dostarczyłby go w miasteczku.

czny, choć nie tak konsekwentnie przeprowadzony. Mianowicie Marię grała p. W. S. ocka z naturalnością w pierwszym akcie, której nie umiała przeciw zachować w akcie drugim, w którym zbyt ostro, zbyt przesadnie podkreślała zmianę, jaka powstała w jej życiu duchowym Razła zwłaszcza scena przy stole biesiadnym, kiedy to przejrzenie doktora powinno się było dokonać dyskretniej. P. Czechowska w roli Wandy wystąpiła z prawdziwie artystycznym wdziękiem, a rolę sędziny zagrała p. Relewiczówna w miarę dyskretnie. Dobry typ sędziny stworzył p. Andrzejewski, również p. Koczyński znalazł się w odpowiedniej dla siebie roli fireyka-inżyniera, wykonując ją zgodnie z życzeniem autora z lekkim zacięciem komedjowem. Kontrastem inżyniera miał być prowizor (p. Cichocki), który niestety roli swej ani nie opanował, ani zdaje się, dostatecznie nie pojął. A szkoda, bo postać ta należy przecież ściśle do całości przedstawionego życia dramatu. Służącą pełną swady była p. Leska.

Całość w każdym razie wykonana nadspodziewanie dobrze. Szkoda tylko, że P. T. Publiczność nasza w znacznej części zachowywała się niesfornie, jakgdyby na scenie rozgrywał się „dramat” Roberta i Bertranda.

Cz. Kedziarcki.

czanie gazu ograniczone będzie tylko na kilka godzin dziennie. Kiedy gazownia zdola znowu pracę swą podjąć choć w ograniczonej dostawie gazu, nie można dziś jeszcze przewidzieć. — Położenie pogarsza się i stąd, że i elektrownia miejska w ostatnich dniach z powodu mniejszości węgla, które stoją jej do dyspozycji, bezustannie ma przeszkody, które przewyżniły się do tego, że także oświetlenie elektryczne wypowiedziało posłuszeństwo. Nie jest też wykluczone, że elektrownia pozostanie do końca miesiąca zupełnie bez węgla. Zamknięcie gazowni dało się silnie we znaki dużo przedsiębiorstw przemysłowym i warsztatom rzemieślniczym w mieście, które mają motory gazowe. Także drukarnie dotknięte są tem bardzo, gdyż przeważna część potrzebuje gazu do ogrzewania ołowiu do maszyn do składania czcionek. Wydawanie gazet w Grudziądzu połączone jest obecnie z wielkimi trudnościami.

Wiadomości z dalszych stron.

— * Sto osób pod kluczem za kradzież na kolejach. Na dworcu Kolonia-Kalk Nord dokonano bardzo licznych i wielkich kradzieży oraz niedozwolonych czynów. W jednym wypadku np. wysłano cały wagon maki z Kalko do Kolonii-Nippes, deklarując go jako wagon amunicji. Urzędnik w Nippes otrzymał za przemilczenie miech maki. W związku z tem aresztowano dotąd wielką liczbę kolejarzy i osób cywilnych, razem przeszło 100 osób.

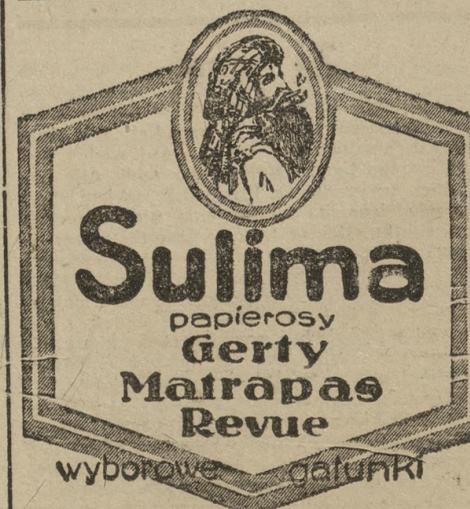
— * Walka z włamywaczem. Policja berlińska, która przysłała aresztować kielnera Lommetscha, który w Dreźnie nakradł biżuterji za 8 tys. mk., musiała stoczyć z nim walkę zaciętą. Lommetsch przewziął ich wstrząsalem z rewolworem, na co mu odpowiedziano w podobny sposób. Po wzmianie kilku salw, które nikogo nie ranily, uważał L. za stosowne umknąć z pola walki. Otworzył okno i skoczył z trzeciego piętra na podwórze. Z polamaniami członkami odwieziony został do lecznicy, zaś żonę jego, towarzyszy i kupca, który nabył lup, aresztowano. W mieszkaniu złodzieja wykryto bogaty skład towarów.

— * Walka z niechlujstwem w Warszawie. Urząd zdrowia w Warszawie przeprowadza w szerokiej mierze walkę przeciw niechlujstwu, które powoduje, że rozmaite zarazy bezustannie grasują w Warszawie. Usiłowania te spotykają wielki opór wśród 300 tysięcznej ludności żydowskiej, żyjącej w okropnych warunkach zdrowotnych. Instrukcja wspomnianego urzędu nakazuje wszystkim mieszkańcom, aby sami przeprowadzili desinfekcję mieszkań. Dopełnienia nakazu tego mają dopełnować specjalne komisje kontrolerskie, do których potrzeba około 2500 ludzi. Niektóre okręgi, szczególnie przedmieścia, napewno nie będą mogły znaleźć odpowiedniej ilości kontrolerów, wobec czego uchwalono zwrócić się do młodzieży szkół wyższych z prośbą, aby wzięła udział w tej pracy, jak to czyniła już przy spisie ludności. Oprócz desinfekcji mieszkań stosuje się także kąpiel przymusową.

Przymusowy kąpiel stosowany bwa obecnie w następujący sposób: w dniu oznaczonym dla danego domu do przymusowej kąpeli, od osób zakwalifikowanych do takowej przez kierownika oddziału desinfekcyjnego, odbierane są w obecności przedstawiciela milicji paszporty i wskazywany jest zakład kąpielowy, w którym osoby te mają się tegoż dnia bezwarunkowo poddać przymusowej kąpeli. Po kąpeli odnośne osoby otrzymują swe paszporty z adnotacją o dokonaniu kąpeli. Winni uchylenia się od kąpeli podlegają niezależnie od wpłaty 20 mk. grzywny, przymusowej kąpeli, w razie zaś niemożności zapłacenia grzywny, 7-dniowemu aresztowi. Karę ściąganie się w ciągu 3 dni i nakłada tylko na głowę poszczególnej rodziny, odpowiedzialna za stawienie się w oznaczonym dniu do zakładu kąpielowego wszystkich członków rodziny, zakwalifikowanych do przymusowej kąpeli. System ten, stosowany energicznie, dał tak dobre wyniki, że obecnie ilość uchyłających się od kąpeli wynosi 1 do 3 proc., kiedy dawniej wynosiła do 60 proc. i w ostatnich czasach pozwolił na zniesienie eskorty.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

— A. B. 75.: Polskiego zakładu tego rodzaju w Księstwie nie ma (O. K.)
— P. Orzelski: Należy wnieść protest do zastępczej komendy generalnej (Stellvertretendes Generalkommando). O zajęcie należy się najpierw wstarać, a potem dopiero wnieść można o zwolnienie. (O. K.)



Sulima
papierosy
Gerty
Matrapas
Revue
wydawnictwo galantki

Modne kobierzyki: aloty, Kalamajski